

* „WSZYSTKO NA SPRZEDAŻ” W ŁOMŻY I KOLNIE

STR. 5

* TAJNE TAJEMNICE

STR. 6

* ŚMIERĆ W LESIE

STR. 8

* KOBIETY KORWINA-MIKKE

STR. 10

KONTRAKTY

W 7

CENA 1000zł



Antoni
Jaruzelski,
stryj
obecnego
prezydenta,
otrzymał
karę śmierci.
Nie wiadomo,
czy doczekał
wyroku,
bo widziano go
w białostockim
więzieniu
z butami
pełnymi ropy,
sączącej
się z ran
na nogach.

cd. na str. 4

J. Chodzko

ŁOMŻA

KONTRAKTY

W następnym numerze:

piszą m.in.: Maria Tocka o bulwersującym odwołaniu dyrektora szkoły w Wysokiem Mazowieckiem *
Joanna Gospodarczyk o pacyfikacji wsi Łempice *
Gabriela Szczęśna o pobiciu ucznia przez kolegów *
Gabor Lorinczy o łomżyńniakach w Atenach * **inwalida**
Józef R. o swojej wielkiej miłości * **ponadto**
„Zakazany wic”, oferty matrymonialne, program TV
na cały tydzień.

**ZNAKI
CZASU**

• Wyniki badań CBOS wskazują, że gdyby wybory prezydenckie przypadły na ostatnią niedzielę października, na Mazowieckiego głosowałoby 42 proc., a na Wałęsę – 33 proc. Polaków.

• W kantorze bukmacherskim w Krakowie przyjmowane są zakłady na przyszłego prezydenta. Po pierwszych dniach telewizyjnych wystąpień kandydatów wygrywa Wałęsa, tuż za nim Mazowiecki, a nasz kraj, Tymiański, uplasował się na przedostatnim miejscu przed Cimoszewiczem.

• Na dworcu w Katowicach psy sokistów pogryzły działaczy KPN, a ci w rewanżu „ukąsili” Dyрекcję Okręgową PKP okupując jej budynek.

• Aleksander Hall został przewodniczącym nowej partii politycznej – Forum Prawicy Demokratycznej, której celem jest takie ukształtowanie polityki państwa, by gwarantowała jego niepodległość, suwerenność oraz funkcjonowanie gospodarki rynkowej.

OBCHODY 72 ROCZNICY Odzyskania Niepodległości rozpoczną się w Łomży 9 listopada koncertem poetycko-baletowym „Rocznica”, w wykonaniu zespołów artystycznych Wojewódzkiego Domu Kultury i studentów WSP. Próba generalna (z udziałem publiczności) rozpocznie się o godz. 17.00 w sali MDK przy ul. Sadowej (wstęp bezpłatny); 10 listopada o godz. 18.00; występ orkiestry koncertowej Wojska Polskiego im. Stanisława Moniuszki w sali widowiskowej Urzędu Wojewódzkiego (wstęp bezpłatny); 11 listopada, godz. 10.00 uroczysta msza w katedrze łomżyńskiej; godz. 17.00 koncert galowy w sali widowiskowej WDK.

Uroczyste obchody odzyskania Niepodległości w Grajewie rozpoczną się 11 listopada o godz. 12.00 mszą; o godz. 14.00 odśpiewanie i poświęcenie Pomnika Niepodległości.

UTRWALIŁ SIĘ PODZIAŁ w łomżyńskim Komitecie Obywatelskim. 5 października odbyły się wybory nowego prezydium komitetu. Przewodniczącą została Hanna Czajkowska. Większość w prezydium zdobyli przedstawiciele Łomżyńskiego Centro-Prawicowego Porozumienia na Rzecz Demokracji. Takie wyniki wyborów skłoniły grupę działaczy NSZZ „Solidarność” do secesji. Pod koniec października uformował się Komitet Obywatelski przy oddziale NSZZ „Solidarność” w Łomży. Przewodniczącą została pozyskana od „konkurencji” Hanna Czajkowska, a w skład prezydium weszli poprzedni jego członkowie oraz nowi: Marian Kossakowski, Jacek Prusiński i Janusz Szymański. Oba komitety „partyjny” i „bezpartyjny”, podkreślają, że są kontynuatorami Komitetu Obywatelskiego utworzonego przed wyborami czerwcowymi w ubiegłym roku.

TYLKO 150 OSÓB zarejestrowało się w Wojewódzkim Biurze Pracy w drugiej połowie

października (poprzednio co dwa tygodnie przybywało 500-1000). Na ponad 14 tys. bezrobotnych czeka 240 ofert pracy (głównie na stanowiskach robotniczych). Poszukuje zatrudnienia ponad 2 tys. tegorocznych absolwentów.

KURIA BISKUPIA zwróciła się do Rady Miasta o zwrot działki położonej na rogu Polowej i Sadowej w Łomży.

ŁOMŻYŃSCY RADNI zatwierdzili składy osobowe 25 Komisji wyborczych.

MARIANNA PIEROŻYŃSKA, dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Łomży, została odwołana przez wojewodę Franciszka Adamiaka w związku z przejściem na emeryturę.

ORATORIUM łomżyńskiego poety Jana Kulki „O błogostawionym Honoracie Koźmińskim” z muzyką J. Spysza, w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego, zostanie przedstawione w niedzielę 11 listopada o godz. 16.30 w kościele o.o. Kapucynów przy ul. Miodowej 13 w Warszawie.

ŁOMŻYŃSKA WSP zaprasza na wykład prof. Franciszka Stopniaka z Akademii Katolickiej w Warszawie poświęcony 72 Roczniczy Odzyskania Niepodległości. Wykład odbędzie się 12 listopada o godz. 12.00 w auli przy ul. Kościuszki w Łomży.

CEGIELKI na kampanię wyborczą Tadeusza Mazowieckiego można kupić w Łomży w sztabie wyborczym (w siedzibie ŁTF ul. Moniuszki 6) oraz w MDK-DST „Pod Arkadami”, księgarni KAW i Muzeum Okręgowym. Cegielki na Lecha Wałęsę sprzedawane są w siedzibie „Solidarność”, Polowa 22.

WYSTAWĘ Sztuki sakralnej zorganizowały: Kuria Biskupia, Biuro Badań i Dokumentacji Zabytków oraz Muzeum Okręgowe w Łomży. Ekspozycje, głównie rzeźba i szaty liturgiczne, pochodzą z kościołów diecezji łomżyńskiej. Wystawa w Muzeum Okręgowym

w Łomży, ul. Krzywe Koło, czynna będzie do końca b.r.

SKANSEN KURPIOWSKI w Nowogrodzie nieczynny od 1.XI b.r. do 31.III.1991 r. Ekspozycję można zwiedzić po uprzednim uzgodnieniu z dyrekcją.

ZAPROSILI NAS: Komisja Episkopatu Polski d/s Rodzin wspólnie z Instytutem Studiów na Rodzinę na seminarium „Tak – życiu, tak – prawdzie”.

PRZEPRASZAMY panią Danutę Kubrak za błędnie podane nazwisko w „Kontraktach” (nr 6/90). Pani Kubrak została uhonorowana nagrodą II stopnia ministra edukacji za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej.



Marek Polański

LEGALNA PRACA ZA GRANICĄ

Minister Pracy i Polityki Społecznej, Jacek Kuroń, upoważnił 80 instytucji, organizacji, przedsiębiorstw, biur turystycznych do kierowania obywateli polskich do legalnej pracy za granicą. Oto parę adresów:

• Zakład Usługowo-Produkcyjny „Signum”, 18-035 Katowice, ul. Jagiellońska 1/1 (wysyła na zagraniczne kontrakty specjalistów budowlano-montażowych oraz komputerowo-elektronicznych),

• Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Budowlanych i Usług Sprzętowych „Sprzętbud”, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 21/23 (skrytka poczt. 401), tel. 32-89-20 (kontraktuje do pracy za granicę ślusarzy, tokarzy, elektryków, spawaczy),

• Spółka z o.o. „Ladonona”, 02-632 Warszawa, ul. Racławicka 123, tel. 44-87-11 lub 44-85-14 (wysyła specjalistów z uprawnieniami budowlanymi, a także w branżach: spożywczej, elektromechanicznej, metalowej),

• Suwalska Izba Gospodarcza, 16-400 Suwałki, ul. Lenina 13, tel. 62-220 (kieruje pracowników różnych zawodów).

Dalsze adresy w następnych numerach.

Reklama gwarancją powodzenia!

Zadzwoń: tel. 42-43.

Proś panią Janinę Gawrońską.

Pomoże, doradzi, zaproponuje najkorzystniejszą formę.

Zapraszamy codziennie od 8.00 do 16.00.

SYLWESTER W ISTAMBULE

Biuro Podróży „JJ” w Białymstoku (oddział w Łomży, ul. Legionów 7, tel. 40-22) funduje naszym Czytelnikom Sylwestra w Istambule!

Wystarczy wyciąć 3 spośród 4 zamieszczonych w kolejnych numerach „Kontraktów” kuponów, by wziąć udział w losowaniu nagrody „JJ”. Komplet (trzy) kupony należy nakleić na kartkę pocztową, opatrzoną własnym nazwiskiem oraz adresem i nadesłać do redakcji „Kontraktów”, 18-400 Łomża, ul. Legionów 7.

Termin nadsyłania: do 5 grudnia. Wynik losowania opublikujemy w nr 12 (16 grudnia 1990 r.).

SYLWESTER W ISTAMBULE TYLKO Z „JJ”

TRZY PYTANIA DO ...

nadkomisarza TADEUSZA PULASKIEGO, komendanta rejonowego policji w Zambrowie.

– Milicja zmieniła się w policję, a opinia społeczna o Was ani trochę. Panuje przekonanie, że wiele spraw „ginie” lub zalega w biurku...

– Odpowiadam za pracę swojego rejonu i z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że coś takiego jest u nas niemożliwe. Wszystkie zgłoszenia, zanotowane w książce wydarzeń, przeglądam na bieżąco i wiem, co się ze sprawą dzieje. Każdą traktujemy jednakowo poważnie. Skończyły się czasy służenia władzy. Także telefonów o schowaniu sprawy do biurka.

– Zambrów zawsze należał do rejonów kryminogennych. Mówi Pan o brakach kadrowych, a ludzie o bezkarności przestępców i bezkarności policji. Czy deklaracja służenia społeczeństwu nie jest tylko deklaracją?

– Nie, ale przyczyn bezkarności przestępców należy szukać przede wszystkim w liberalizacji naszego prawa. Nie od dziś wiadomo, że zakład karny miast być szkołą resocjalizacji, staje

się świetnym kursem przestępczości. Inny poważny problem, to przestępczość nieletnich (ok. 30 proc. przestępstw w naszym rejonie). Uważam, że czas najwyższy zmienić przepisy ustawy o nieletnich. Dopuszczają się kradzieże, włamań, napadów rabunkowych, pobicia. A ujęci nie raz czekają nawet i dwa lata na miejsce w zakładzie wychowawczym lub poprawczym. Przez ten czas są wolni. Działają w grupach, niejednokrotnie wykorzystywani przez dorosłych.

Kolejny fakt sprzyjający poczuciu bezkarności, to niskie mandaty karne i grzywny orzekane przez kolegią. Zambrowska policja nie boi się przestępców. Zajmujemy pierwsze miejsce w województwie pod względem wykrywalności sprawców.

– Co zamierzacie zrobić, by ludzie poczuli się bezpiecznie?

– Przede wszystkim uświadomić społeczeństwu, że walka z przestępczością, to nie tylko sprawa policji. Zamierzamy współpracować z samorządami. Nie chodzi o to, żeby radny „donosił”. Skuteczna reakcja na chuligański wybryk powinna być czymś powszechnym.

Pytała:
GABRIELA SZCZĘSNA

SYGNAŁY

W Grajewie istnieje ulica o dwóch nazwach. Z jednej strony przybrała imię generała Karola Świerczewskiego, a z drugiej doktora Tadeusza Nowickiego. Kto zwycięży?

Zlewnia w Kuczach Dużych (gm. Jedwabne) nie prowadzi kontrolek zdawanego przez rolników mleka. Stali dostawcy mają wrażenie, że cenne litry giną im gdzieś po drodze. Albo... że ktoś je zbiera.

Mieszkańcy wsi Rakowo Boginie czekają na otwarcie sklepu ogólnospżywczego. Jest lokal: pomieszczenie w remizie. Są chętni klienci, którzy czekają na

zainstalowanie GS-u lub prywatnego handlowca.

W Stawiskach w wielkim szluzie, reklamującym centralę nasienną, wypadły dwie literki. Czy właśnie ta instytucja nie powinna zadbać o to, by je posiać?

Burmistrz Rajgrodu wystosował pismo do wojewody z propozycją utworzenia banku komunalnego z siedzibą w Łomży i oddziałami w gminach. Bank komunalny w formule proponowanej przez burmistrza byłby przedsięwzięciem przykładowym w skali kraju.

POGŁOSKI

OD KOMUNY DO „MAMUNY”

Po trzech dniach nieobecności w pracy zespół „Gazety Łomżyńskiej”, wydawanej przez SdRP, dowiedział się, że właśnie trzy dni temu ich naczelny w wielkiej tajemnicy poleciał do Ameryki. Łomżyńska lewica nie dopuszcza jednak myśli o tym, że zwiódł ją mamona. „Jak

się napatrzy z bliska na ten zgniły kapitalizm, ufa, to dopiero da mu popalić w naszej gazecie”.

WOJEWODA I FUSY

• Wojewoda Łomżyński zakazał swym ludziom picia herbaty w godzinach urzędowania. Skończą się prognozy opracowywane na podstawie wróżenia z fusów?

NA GORĄCO

LUZOWANIE PĘTLI

Przez czołówki polskich gazet przemknęła informacja o tym, że Kongres Stanów Zjednoczonych w komentarzu do ustawy budżetowej, zachęca administrację Busha do zredukowania polskich długów (3,2 mld dolarów). Wcześniej na spotkaniu tzw. Klubu Paryskiego (naszych największych wierzycieli), delegacja amerykańska wyszła z sugestią, że polski dług wobec rządów zachodnich trzeba będzie umorzyć.

Wszystko to jest, rzecz jasna, jeszcze bardzo odległe i mało konkretne, niemniej wypada odnotować wzmożone zainteresowanie tym problemem. Nasi wysłannicy wielokrotnie wyjaśniali, iż Polska po prostu nie jest w stanie spłacić czterdziestokilkumilionowego zadłużenia, zaś już sama regulacja odsetek jest takim obciążeniem, że praktycznie uniemożliwia budowanie normalnej gospodarki. W bieżącym roku upływa, wcześniej wynegocjowany, termin zawieszenia spłat oprocentowania od niektórych kredytów.

Rzecz jasna zachodni finansiści doskonale zdają sobie sprawę z ograniczonych możliwości Polski w tym względzie, jednak żaden kraj nie chce uczynić pierwszego kroku, aby nie robić precedensu. Takich biedaków, jak my, jest w Europie znacznie więcej. Teraz wygląda na to, że pierwszy krok wykonają Stany Zjednoczone.

Co prawda w interesach nie ma miejsca na sentymenty, jest jednak miejsce na poczucie realizmu, ono zaś podpowiada, że Polska, Węgry i jeszcze kilka państw nigdy nie spłaca narastającego zadłużenia. Jaki jest więc sens zaciskania im „pętli na szyi”. Tym bardziej, że nie ma mowy o trwałej demokracji w Europie Środkowo-Wschodniej – na czym tak bardzo Zachodowi zależy – bez stabilnej gospodarki i minimalnych choćby szans rozwoju.

Niektórzy polscy kandydaci na urząd prezydenta proponują proste rozwiązanie; zawiesić spłatę długów w myśl zasady: komuniści pożyczali – niech komuniści zwrócą. Jednak każda pokusa łatwych rozstrzygnięć niesie za sobą wielkie ryzyko, bowiem społeczność międzynarodowa (a zwłaszcza finansiści), dysponuje bardzo skutecznymi środkami nacisku. Można więc nasz kraj faktycznie odizolować od normalnych stosunków ekonomicznych, co w naszym przypadku oznaczałoby zerwanie kontaktów z Europą.

W ciągu ostatnich osiemnastu miesięcy zdarzyło się tyle rzeczy, które uważaliśmy za niemożliwe, że umorzenie części naszych długów nie wydaje się już nieprawdopodobne. Tym bardziej, że przemawia za tym rozsadek.

JAN ONISZCZUK

POWRÓT W PUSTKĘ



Przebrani za chłopów

Aleksander Zint, administrator majątku „Kamienny Dwór” Aleksandry Piłsudskiej, wdowy po marszałku, zapewniał wszystkim, że do wojny nie dojdzie. Wierzone mu, bo był to „człowiek dobrze poinformowany, jako bliski sfer rządowych”. Proroctwa p. Zinta nie sprawdziły się. Już w drugim tygodniu wojny pojawili się Niemcy. W dworach, niezorientowani w sytuacji politycznej właściciele, prowadzili jesienne roboty polowe. Niewiele osób opuściło swoje majątki, uciekając przed Niemcami. Wierzone, że po ewentualnym zwycięstwie, Niemcy utworzą granicę na linii Curzona.

Wycofujące się wojska niemieckie ujawniły plany: będzie podział Polski. Pod koniec września pojawiły się pierwsze oddziały Armii Czerwonej. W Pobikrach, dużym majątku Jezierskich, znalazła schronienie szlachta z okolic Łomży. 28 września „wjechała do Pobikr kolumna pancerna, którą zauważyły dziewczyny z kuchni dworskiej. Byli tam polscy żołnierze, czekający na zakończenie wypieku chleba dla swoich oddziałów. Żołnierze zdołali uciec przez okna. Ostrzeżony w porę, hr. Jezierski przebrał się i wraz z rodziną ukrył u okolicznych chłopów. Stamtąd słyszał, jak bojcy strzelali do pobikrowskich krów i świń”.

Politrucy zorganizowali w majątku rozdanie inwentarza. Przypadkowo znalazł się tam Stanisław, brat Józefa

Włodka, któremu zadowoleni Rosjanie wręczyli 20-kilogramowego wieprzka. Przez kilka tygodni Jezierscy ukrywali się u okolicznej szlachty i fernali, po czym przedostali się do Warszawy.

Wkraczający Rosjanie grabili konie, trzodę, palili meble, książki. Większe majątki rozparcelowano lub zamieniono na kolchozy i sowchozy.

Nie wydali

Noc z 6 na 7 stycznia 1940 roku była wyjątkowo mroźna i wiał silny wiatr. Choć spodziewano się aresztowań, wielu ludzi uspokajało się, że pogoda pokrzyżuje plany NKWD. A jednak tej nocy aresztowano kilkunastu właścicieli ziemskich, m.in. dwóch braci Dąbrowskich z Wojny Pogorzeli, prof. Kazimierza Rogoyskiego, Antoniego Jaruzelskiego (stryja obecnego prezydenta). Aresztowanych przewieziono do więzienia białostockiego. Antoni Jaruzelski, były żołnierz armii carskiej, otrzymał karę śmierci.

Józef Włodek pisze: „Nie wiadomo, czy doczekał wyroku, bo widziano go w więzieniu białostockim z butami pełnymi ropy, sączącej się z ran na nogach”. Wiosną 1940 roku do Kazachstanu wywieziono rodziny właścicieli ziemskich. Wywózki uniknęły tylko osoby ukrywające się u chłopów. Na szczęście do rzadkości należały przypadki donosów na dawnych „państwa”. Furman, który wydał NKWD, chorego Ludwika Gutkowskiego, wkrótce po tym zalał się psychicznie.

Pieczętka za krowę

Latem 1941 r. Wschodnio-Pruskie Towarzystwo Rolnicze wzięło w zarząd wszystkie majątki powyżej 125 ha. Na mniejsze, opuszczone przez Rosjan gospodarstwa, wracali właściciele. Niemcy zezwoli niektórym z nich administrowania swoimi włościami. Częściej jednak zarządcami ustanawiano Niemców i Kaszubów.

W majątku Bruliny-Koski gospodarzył Jan Przybyłowicz (prawdziwe nazwisko Władysław Kur). Był to Kaszub, spod Żarnowca, który uciekł przed Niemcami. Po zmianie nazwiska udawał rzetelnego Niemca. Dzięki niemu przeżyło kilkunastu Żydów, działała podziemna radiostacja, organizowano przerzuty do Generalnej Guberni. Władze niemieckie nie domyślały się podwójnej roli kaszubskiego zarządcy.

Przez trzy lata okupacji, Niemcy inwestowali w majątki na Białostoczyźnie. Sprowadzali rasowe bydło, owce, trzodę, wprowadzali nowe technologie (np. uprawę roślin kuczukopodobnych). Niemieccy zarządcy kierowali się swoistym poczuciem porządku. Jeśli bydło kradli partyzanci radzieccy, byli wściekli, natomiast jeśli „partyzancki oddział polski wydał im formalne pokwitowanie za zabrany inwentarz, byli zadowoleni. Jeszcze lepiej było, gdy dowództwo oddziału posiadało pieczętkę.”

Ludowa sprawiedliwość

Delegat PKWN do spraw reformy rolnej, Stanisław Bajkowski, pojawił się w okolicach Wysokiego Mazowieckiego w listopadzie. Wcześniej, ziemianie próbowali zorganizować Urzędy Ziemskie, nadzorować prace polowe. Większość majątków opustoszała. W niektórych do końca wojny dotrwały kobiety z dziećmi, starcy. Bajkowski, sumiennie wykonujący swoje obowiązki, wyrzucił wszystkich „wrogów ludu” z ich domów. Chronili się więc u swojej służby, pracowali w zamian za mieszkanie. Młodszych aresztowano i osadzono w łagrach w Diogibnie i Ostaszkwie.

Wywózki organizowały NKWD, kierowane przez płk. Wingradowa. W szybkim czasie sprowadzano też w białostockie biedne rodziny chłopskie z kieleckiego. W latach pięćdziesiątych właściciele ziemscy, rozpoczynali kariery urzędnicze, nadzorowali majątki PGR na Ziemiach Zachodnich. Żyli w biedzie, gdyż odszkodowania za rozparcelowane majątki były minimalne. Hrabia Jezierski z Pobikier, w tajemnicy przed córkami, zbierał i sprzedawał butelki. Jego dwaj synowie polegli w Powstaniu Warszawskim. Trzeci, któremu udało się zbiec do Francji w 1939 roku,

osiedlił się w Anglii. Przedostała się do niego chora (po podbiciu w obozie koncentracyjnym) matka. Hrabina Jezierska dorabiała w Anglii szyciem. Umiejętność kroju wyniosła z Ciechanowca, z zakładu Chaji Krzywonogiej. Gadatliwa Żydówka lubiła podczas przymiarek zabawiać panią dziedziczkę uwagami o swoim fachu.

Opuszczone majątki rozkradziono, dewastowano. Do naszych czasów zostało ich zaledwie kilka. Zakaz powrotu do rodzinnych stron obowiązywał jeszcze w latach siedemdziesiątych. Władze zabroniły np. hr. Witoldowi Krasickiemu zamieszkania nawet u proboszcza w jego dawnych Pietkach.

Unikalny dokument

Wszystkie te wydarzenia, przeżycia zostały utrwalone w unikalnej pracy Józefa Włodka pt.: „Dzieje zagłady ziemiaństwa południowo-zachodniej Białostoczyzy w latach 1939-1944”. Fragmenty maszynopisu, złożonego krótko przed śmiercią w 1983 r. w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu poraz pierwszy prezentujemy Czytelnikom.

Józef Włodek, właściciel majątku Kołaki, „podejrzany o ubiór i zachowanie” (a wystarczyło podnieść kołnierz płaszcza), został skazany na dwa lata sowieckiego łagru. Po powrocie w 1946 r. nie mógł już zamieszkać w rodzinnym majątku. Od ludowej władzy dostał odszkodowanie. Starczyło na „uszyście ubrania wizytowego, pierwszego po wojnie, obstalowanego u krawca na Marszałkowskiej w Warszawie. Sam materiał pochodził z przydziałów dla studentów”.

Były właściciel Kołak skończył studia rolnicze w SGGW. Później pracował w Instytucie Sadownictwa w Skierniewicach. Oprócz badań naukowych, rozpoczął żmudne zbieranie materiałów o historii ziemiaństwa polskiego, głównie z okolic Białegostoku. Opracował monografię prof. Kazimierza Rogoyskiego oraz dziewięciotomowe dzieło „Kraj rolniczy rządzony przez inteligencję rolniczą”. Ostatnie lata życia poświęcił historii rodzin szlacheckich. Z długoletniej korespondencji, spotkań i rozmów powstały „Dzieje zagłady”... – autor wymienia ponad 1500 osób, opisuje 300 majątków w tym ok. 120 szczegółowo. Niezwykły dokument o historycznym znaczeniu.

W Łomżyńskim po dworach zostały jedynie ruiny, aleje parkowe i groby na parafialnych cmentarzach.

Nowa karta historii Polski, nowy rząd, nowe prawa. Wracają dawni właściciele. Co odzyskają?

JOANNA
GOSPODARCZYK

*Okazuje się,
iż jesteśmy
województwem
zaniedbanym
i biednym:
najniższe
dochody,
najniższa
stopa życiowa,
największe
bezrobocie,
prawie żaden
przemysł.
Większości
zakładów grozi
plajta,
część
już postawiono
w stan
likwidacji.
Wbrew pozorom
milionerów
też u nas
nie ma,
a przynajmniej
takich,
którzy
chcieliby
zainwestować
swoją kapitał
w któreś
z przedsiębiorstw.
Jak
w takiej sytuacji
dokonać
przekształceń
własnościowych?*

Tym niełatwym zadaniem zajmuje się Wydział Polityki Realnej Urzędu Wojewódzkiego. Na razie do Wydziału nie wpłynął żaden wniosek o prywatyzację, przekształcenie zakładu w spółkę, nie zgłosił się żaden chętny do wykupienia przedsiębiorstwa. Wojewoda z kolei nie chce na siłę nikogo zmuszać. W związku z tym nie tak dawno rozstał się z przedsiębiorstwem, dla

których jest organem założycielskim (a jest ich w sumie 36), pismo wraz z kwestionariuszem „przedsiębiorstwa-kandydata do prywatyzacji”, by w ten sposób zachęcić załogi i dyrekcje do zastanowienia się nad losem i przyszłością zakładów. Jednym słowem: przedsiębiorstwa muszą dokonać samookreślenia. Chcą, czy nie chcą się prywatyzować? I co ważne: czy mają ku temu odpowiednie warunki.

– Mamy pewne pomysły, jeśli chodzi o prywatyzację konkretnych zakładów – mówi Stanisław Grodzki, szef zespołu d/s organów założycielskich i przekształceń własnościowych. – Najpierw jednak musimy porozmawiać z załogami, skonfrontować te pomysły z ich wizją rozwoju przedsiębiorstwa. Wojewoda zachęca do prywatyzacji, ale póki co za mało jest jeszcze rozwiązań prawnych. Czekamy na przepisy o papierach wartościowych. Nie powołano jeszcze spółek jednoosobowych Skarbu Państwa. Wszystko jest w powijakach.

NA WSZYSTKO SPRZEDAŻ

POD MŁOTEK

Zakończyła już pracę komisja likwidatorów WPHW. Okazało się, że przedsiębiorstwo ma ponad 15 miliardów długów. Trzeba je spłacić, bo wierzyciele już się o swoje upominają. Bank chciał ogłosić upadłość firmy. Komisja jednak zdecydowała inaczej: majątek WPHW pójdzie na przetarg. W ten sposób będzie można owe długi spłacić.

Już wkrótce „pod młotek” pójdą sklepy i sklepiki. Do przetargu będzie mógł stanąć każdy zainteresowany, w pierwszej jednak kolejności – dotychczasowi dzierżawcy. Szef komisji likwidacyjnej obawia się procesów ze strony agentów WPHW. Podpisali przecież umowy o dzierżawę, które z chwilą likwidacji przedsiębiorstwa tracą swoją moc.

RATUNEK DLA „BAWEŁNY”

Największy zakład przemysłowy balansując na krawędzi.

Sytuacja nie jest wesoła, ale... Jest szansa, że fabryka wyjdzie z dołka. Przede wszystkim trzeba znaleźć odbiorców, nowych kontrahentów na bawełniane towary. I to jest główne zadanie, jakie stoi przed dyrekcją zakładu. Aby się ratować „bawełna” przygotowuje prywatyzację.

Jak będzie ona wyglądała – trudno w tej chwili powiedzieć. Planuje się, między innymi, oddanie w dzierżawę tak zwanych służb pomocniczych: transportu, warsztatów, stołówki.

Póki co dyrekcja przygotowała program wyjścia z kryzysowej sytuacji. Program zaakceptował wojewoda. prowadzone są również rozmowy z firmami consultingowymi, które udzielają fabryce fachowych porad. Jest więc nadzieja, że w pierwszym kwartale roku przyszłego „Bawełna” podniesie się z dołka.

NA BRUK!

Już wkrótce na bruku znaleźć się może 300-osobowa załoga kolneńskiej „Moreny”. Na biurku Stanisława Grodzkiego leży wniosek rady pracowniczej i związków zawodowych o... likwidację zakładu. Tak oto szefostwo „Moreny” założyło sobie pętlę na szyję. Nie ma żadnych pomysłów, nie wie co robić dalej, jak rozgrzyźć problem samodzielności.

Jeszcze niedawno „Morena” podlegała zakładom w Bartoszycach. Te postanowiły jednak uwolnić się od kolneńskiej firmy. Oszacowano majątek, przekazano długi i rzucono załogę „Moreny” na głęboką wodę. Woda, niestety, okazała się zbyt głęboka, a dyrekcja niesprawną do pływania. Nie poradziła sobie z tą samodzielnością.

Wkrótce powołany zostanie zespół przygotowawczy (Izba Skarbową, Bank, przedstawiciele załogi), który dokona przeglądu fabryki, oceni jej majątek i puści na przetarg.

W podobnej sytuacji znajdują się łomżyńskie PGR-y. Prawdopodobnie, w stan li-

kwidacji pójdzie Kurowo, Drogoszewo, Grądy Wielkie. Być może i inne PGR-y.

W każdym bądź razie wszystko jest na sprzedaż: zakłady, przedsiębiorstwa, PGR.

FIRMY DLA SAMORZĄDÓW!

Duże zainteresowanie w przyjmowaniu przedsiębiorstw wykazują samorządy lokalne. Chcą mieć wpływ i decydować o tym, co dzieje się na ich terenie.

W Łomży, na przykład, prezydent chce przejąć Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich, W Szczuczynie i Czyżewie zapadła już decyzja wojewody o komunalizacji tamtejszych POM-ów. Przejdą one pod zarządy samorządów. Ciechanowiec chce przejąć Przed-

siębiorstwo Budownictwa Ogólnego. Przeciwnie temu jest Klukowo, w którym znajduje się baza przedsiębiorstwa. Nie wiadomo, co stanie się z Łomżyńskim Przedsiębiorstwem Budowlanym. Na razie trwa proces rozdziału LPB od fabryki domów. Czy przedsiębiorstwo zostanie skomunalizowane, sprywatyzowane, czy przejmie je spółka?

– Nad tym się właśnie zastanawiamy – mówi Stanisław Grodzki. – Chcemy najpierw wysłuchać opinii pracowników LPB. Z oceną zatrudnionych tam ludzi musimy się liczyć.

Proces przekształceń własnościowych pomału się rozkręca.

W piśmie rozesłanym do łomżyńskich przedsiębiorstw wojewoda sugeruje: „(...) przemiany własnościowe stanowią skuteczne narzędzie wzrostu efektywności gospodarowania. Najbardziej konsekwentnym rozwiązaniem jest prywatyzacja. Proces ten prowadzić będzie do stopniowego ograniczenia ingerencji państwa w życie gospodarcze, zwiększy szeregi ludzi przedsiębiorczych, pracujących na własne ryzyko i rachunek”.

PAWEŁ BENDNAREK

Główny Zarząd Informacji Wojskowej, podobnie jak sąd, prokuratura i komórka „bezpieczeństwa wojskowego”, powstał wraz z I Dywizją Wojska Polskiego w maju 1943 r. w ZSRR. Ten organ kontrwywiadu, mający służyć do obrony własnych wojsk przed wywiadem nieprzyjaciela, kształtował się pod dominującym wpływem radzieckich wzorców, w tym sławnego „Smiersza” (Spiecialnyje Metody Razabłaczania Szpionow) – jednostki specjalnej Armii Radzieckiej. Większość kadr Głównego Zarządu Informacji stanowili absolwenci Kujbyszewskiej Szkoły Kontrwywiadu, na jego czele stali Rosjanie, a pomocą służyli tzw. doradcy – etatowi pracownicy NKWD.

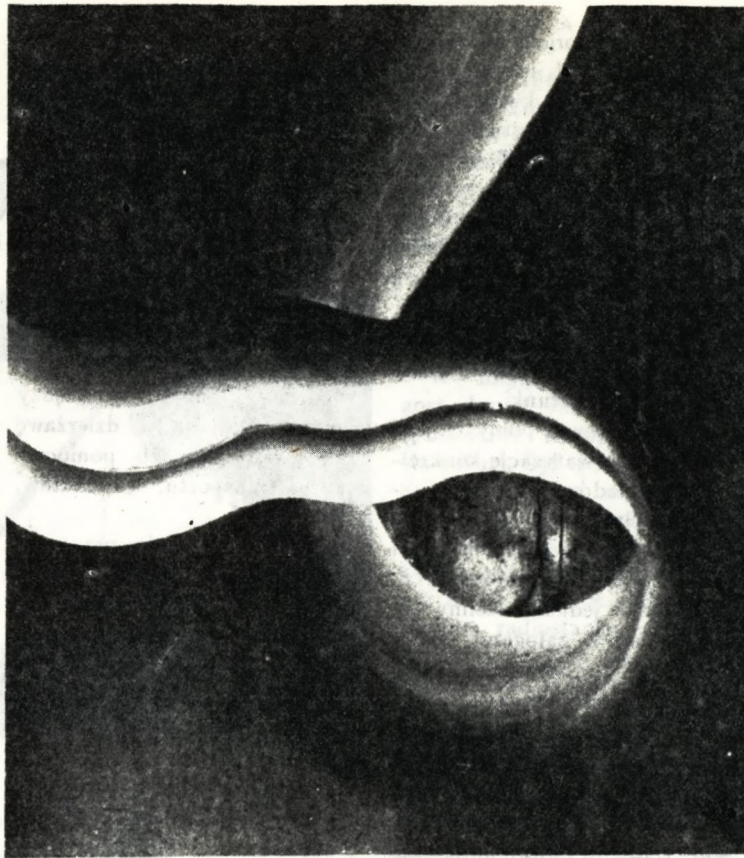
Od samego początku głównym obiektem zainteresowania GZI byli wojskowi wywodzący się z AK. Instrukcja wewnętrzna szefa Głównego Zarządu mówiła także o żołnierzach NSZ, członkach PSL, Stronnictwa Ludowo-Narodowego. W 1946 r. lista osób „automatycznie podejrzanych” obejmowała już 10 kategorii...

Nie należały do rzadkich przypadki fabrykowania dowodów. Wprawdzie istniało niebezpieczeństwo zdemaskowania metod stosowanych w Informacji przez Prokuraturę Wojskową, ale zapobiegano temu skutecznie, pozyskując spośród prokuratorów „swoich ludzi”. Na wszelki wypadek trzymano też wszystkich z dala od toczącego się śledztwa. Oficer śledczy Informacji nie miał obowiązku referowania sprawy prokuratorowi; prokurator wchodził natomiast do budynku Informacji po otrzymaniu stosownej przepustki. Podpisywanie postanowienia o aresztowaniu było zwykłą formalnością, a z aktami śledztwa mógł się on zapoznać tylko tuż przed rozprawą lub w jej trakcie. Podobnie jak obrońca. Nad „właściwym” zachowaniem się prokuratorów czuwał ponadto tow. Zajcew i inni radzieccy doradcy pracujący w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej.

ZAMACH NA PREZYDENTA

W 1949 r., po III Plenum PZPR, zaczęła narastać fala powszechnej podejrzliwości, szpiegomani. Znalazło to natychmiast odbicie w pracy GZI.

Stwierdzenie, że polski pistolet jest lepszy od pepeszy uznawano za „wrogą propagandę”, kapelana w stopniu oficera, który w dniu święta kościelnego wywiesił na kościele żółto-białą flagę zwolniono ze służby jako... papistę. Pewnego oficera skazano na karę śmierci za to, że po pijanemu strzelał do portretu Bieruta, co zakwalifikowano jako „gwałtowny zamach” na życie prezydenta Państwa Polskiego. Prezydent, w drodze łaski, złagodził wyrok na dożywocie. Pilota z bydgoskiego pułku lotniczego wydano z wojska po tym, jak „przyłapano” go na odmierzaniu linijką na mapie odległości z Bydgoszczy do Szwecji... O zakresie działalności Informacji



TAJNE TAJEMNICE

Wojskowej najdobitniej świadczy fakt, że tylko w latach 1946-1947, dzięki jej „pracy”, trafiło do więzień z wyroków sądów wojskowych ponad piętnaście tys. oficerów i żołnierzy.

Zasada „wróg czai się wszędzie” obowiązywała również wśród pracowników samej Informacji. Oni także, a może nawet dokładniej, niż inni podlegający Ministerstwu Obrony Narodowej, poddawani byli ciągłej kontroli. Niemal od początku istnienia GZI działał Wydział VII zwany Specjalnym, blisko współpracujący z Kadrami.

„Kompromitujące materiały” przekazywane były również szefowi samodzielnego Wydziału X, który z kolei udostępniał je prawdopodobnie radzieckiemu Ministerstwu Bezpieczeństwa. Odnośnie kpt. Sobka znalazły się np. następujące informacje: „do 1939 r. przejawiał aktywną działalność w sanacyjnej organizacji PW, a w czerwcu 1939 r. wstąpił ochotniczo do wojska. Ojciec był plutonowym w wojsku niemieckim, następnie w polskim, a w 1949 r. został skazany na dwa lata za nieumyślne spowodowanie katastrofy kolejowej”. Kpt. Sobka Wydział Specjalny zakwalifikował do zwolnienia już w maju 1950 r. Szef Oddziału Kadr, płk Knapp był innego zdania: „Ktp. Sobek – pisał – pracuje dobrze i natychmiastowe zwolnienie go z Organów byłoby ze szkodą dla służby. Kpt. Sobka należałoby zwolnić w dalszej perspektywie”. Właściwym terminem okazał się kwiecień 1952.

Szef GZI oraz jego zastępca mieli prawo karania oficerów Informacji dyscyplinarną karą 20 dni aresztu. Aresztowano 245 oficerów, z których tylko 60 odsiedziało „normę”, tj. do 20

dni. Kpt. Janinę Kalinowską np., (notabene byłego żołnierza AL) trzymano w areszcie 6 tygodni tylko po to, by jej wyjaśnić właściwe pochodzenie społeczne. Kpt. Jerzy Kochanowski w piwnicach GZI znalazł się tuż po napisaniu raportu o zwolnienie go ze służby w Informacji. Przez 5 miesięcy siedział bez sankcji prokuratorskiej, w końcu podjął głodówkę protestacyjną. Kpt. Zagajewskiemu, który zapytał, dlaczego odsiedział 30 dni, skoro maksymalna kara dyscyplinarna wynosi 20, ppłk Frydman, szef Wydziału Specjalnego odpowiedział, że owe 10 „nadliczbowych” zaliczy mu na poczet następnej, która go z pewnością nie minie.

Nie wszyscy oficerowie z piwnic wracali za biurko. Aresztowany na podstawie nie sprawdzonych materiałów przygotowanych przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego mjr Ch. bezskutecznie odwoływał się do swoich zwierzchników, zapewniając o niewinności. Gdy, zdesperowany, popełnił samobójstwo, MBP po prostu odwołało swe zarzuty.

OSKARŻY SIĘ SAM!

Przesłuchiwanym bito i torturowano. Najbardziej – za szefowania Stefana Kuhla.

Najchętniej stosowanym (zwłaszcza przez ppłk. Frydmana i jego podwładnych) i najskuteczniejszym środkiem „zmiękcającym” był osławiony „konwojer”, czyli intensywne przesłuchiwanie non stop, na stojąco, bez możliwości snu, czasem urozmaicane karcerem. Poddany takiej metodzie oficer K., jak odnotowano, „puchł, dostawał ataków obłądu, rwał na sobie bieliznę, a w chwilach, gdy dochodził do przytomności pro-

sił, by go rozstrzelano i dłużej nie męczono”.

Zmieniający się przesłuchujący nie wiedzieli z reguły, podobnie jak „badany”, o co jest on podejrzany. Uniwersalny „pytajnik” stosowany przez nich wyglądał więc następująco:

1. Opowiedzcie swój życiorys,
2. Opowiedzcie o swojej przestępczej działalności,
3. Kto z wami współpracował?
4. Kontynuujcie zeznania o swej przestępczej działalności itp. Efekt miał być jeden: samooskarżenie. Przyznanie się do winy stanowiło bowiem dla sądów wojskowych wystarczający dowód przestępstwa.

Część prowadzonych przez Wydział Specjalny GZI śledztw zakończyło się rozprawą przed Oficerskim Sądem Honorowym, część kierowano do komisji partyjnych. Natomiast 82 oficerów (w latach 1948-1953) zostało osądzonych w samym GZI przez nieformalny, wewnętrzny wymiar sprawiedliwości. Od wyroków GZI nie było trybu odwoławczego.

Ppłk Michał Frydman nie tylko osobiście dobierał sędziów, ławników i prokuratorów na poszczególne rozprawy, lecz sugerował też (z powodzeniem) wymiar kary.

Oskarżeni oficerowie pozabawieni byli obrony sądowej. Motywowano to koniecznością zachowania tajemnicy służbowej.

Z zachowanych dokumentów wynika, że Informacja Wojskowa prowadziła systematyczną inwigilację sędziów i prokuratorów z sądów wojskowych, a także... z departamentu Służby Sprawiedliwości MON, którego nadzorowi podlegała. Gdy w „aktach kontrolnych” pracowników departamentu pojawiła się adnotacja „brak kwalifikacji” lub „nie wywiązuje się z obowiązków”, wkrótce tracili oni pracę. W ten sposób zwolniono do 1950 r. 21 oficerów – sędziów i prokuratorów.

Po odwilży 1956 r. próbowano rozliczyć przeszłość Informacji. Z analiz przeprowadzonych przez jej byłych pracowników wynika np., że przez cały miniony okres tak naprawdę nie udało się zrealizować ani jednej sprawy kontrwywiadowczej, mimo że do tego właśnie Informacja została powołana.

14-osobowa „komisja Mazura” przejrzała akta personalne 1909 oficerów i podoficerów zwolnionych z organów Informacji oraz ponad 100 spraw karnych prowadzonych przez Wydział Specjalny. Dopatrzyła się wielu nieprawidłowości. Uznała za stosowne przekazać materiały dotyczące ppłk. Michała Frydmana do Naczelnej Prokuratury Wojskowej i sugerowała ewentualne wyciągnięcie konsekwencji.

Nie doszło do żadnych uczciwych rozliczeń nadgorliwych pracowników Informacji. Przypuszczalnie stało się tak na życzenie samego Władysława Gomułki. Mówił on: „nie należy rozdrapywać ran”.

Danuta i Aleksander
WRONISZEWSKY

Pracują razem od 11 czerwca br. Tego dnia radni Gminy i Miasta Wysokie Mazowieckie wybrali burmistrza. Został nim inż. Edward Rożkowski.

Chęci i zapału mają wiele, pracy ogrom, tempo szybkie, pieniądze ciągle mało.

Co udało się im zrobić?
POWRÓT SĄDU

Do Wysokiego Mazowieckiego wróci Sąd Rejonowy. Zacznie funkcjonować od 1 stycznia 1991 roku w budynku byłego Komitetu PZPR. Obecnie trwają prace nad adaptacją pomieszczeń. Do budynku przeniesiono już Biuro Notarialne. Sąd Wojewódzki w Łomży czuwa nad skompletowaniem składu sędziowskiego i obsadą poszczególnych stanowisk.

WYSOKIE LOTY WYSOKIEGO

KORZYSTNE DECYZJE

Koszt budowy kanału burzowego na ulicy Szpitalnej pierwotnie skalkulowany został na 670 mln zł. W wyniku przetargu (zgłosiło się siedmiu wykonawców) kanał będzie wybudowany za 222 mln zł!

Elektryfikacja osiedla im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego pierwotnie miała kosztować 270 mln zł. Przetarg zbił cenę na 210 mln zł. Podobnie rzecz miała się z budową kanału ciepłowniczego dla Szkoły Podstawowej nr 2: i tu zamiast 100 mln miasto zapłaciło 88 mln zł.

Samorząd podjął decyzję o zakończeniu budowy rozpoczętego, a później wstrzy-

manego, odcinka kanału burzowego w osiedlu Wyszyńskiego. Koszty zabezpieczenia rozpoczętego kanału byłyby nieznacznie mniejsze od wyłożonych na dokończenie robót.

Radni opowiedzieli się też za kontynuowaniem budowy dworca PKS. Chcą by był gotowy w 1992 roku, czyli w 500 rocznicę uzyskania praw miejskich.

WYNALAZEK BELLA POD STRZECHĄ

Za parę lat telefon powinien trafić pod każdą strzechę: miasto przekazało właśnie działkę pod budowę centrali automatycznej: WUPiT już rozpoczął budowę.

W sierpniu Świętek i oko-

liczne wsie otrzymały 40 numerów telefonicznych. Jeszcze w bieżącym roku planowana jest telefonizacja Gołasz, a w pierwszym półroczu 1991 r. Kalinowa, Gromek i Mystek. Za telefony płać rolnicy, a wspomaga ich Fundacja Telefonizacji Wsi (do tej pory – 244 miliony zł).

Okolo 130 numerów otrzymało też samo miasto. Osiedla Centrum i Zorza, w których zamontowano automatyczne centrali, otrzymają 60 numerów.

Przed każdą Sesją radni i burmistrz spotykają się z przedstawicielami organizacji politycznych i społecznych. Samorząd wydaje ponadto „Biuletyn Informacyjny”, który informuje o bieżących działaniach, planach i wszystkich problemach Zarządu Gminy i Miasta.

MARIA TOCKA



nie gubić pereł

Szkoła nie może być miejscem, gdzie uczniom, z reguły, zwraca się uwagę na ich błędy i słabe strony osobowości. Należy podkreślić i chwalić choćby za najmniejsze postępy, okazywać życzliwość, dodawać otuchy, rozwijać siłę woli, wspomagać w odkrywaniu i rozwijaniu tego, co najwartościowsze. I nie tylko talentu, lecz także cech charakteru: wśród dzieci są perełki. O to, by ich nie zgubić dba właśnie Towarzystwo Szkół Twórczych. Należy do niego łomżyńskie LO. Wszystko wskazuje na to, że dołączy do Towarzystwa także łomżyńska „trójka”.

Podstawowa zasada nauczania w szkołach twórczych polega na indywidualizacji kształcenia. Uczeń ma prawo w wyznaczonym przez siebie terminie zdać egzamin i zakończyć naukę wybranego przedmiotu. Szczególnie uzdolniony może zrealizować program szkoły średniej w krótszym terminie, przystępując do egzaminu dojrzałości, albo też ostatni rok nauki poświęcić na przygotowanie do egzaminu na wyższą uczelnię.

Może też jeśli jest laureatem olimpiady przedmiotowej, rozpocząć studia według indywidualnego programu kształcenia. W tych zamierzeniach uczeń ma prawo korzystać z pomocy nauczyciela przedmiotu, wyposażenia szkolnej pracowni, biblioteki, konsultacji na uczelni itp.

Szkoła ambitna i przyjazna, to także tzw. klasy autorskie. To klasa właśnie zaspokaja potrzeby pracy twórczej wychowawcy, uczniów i rodziców, daje poczucie bezpieczeństwa i akceptacji, szansę sukcesu i samorealizacji dziecka. Program tworzy wychowawca wspólnie z uczniami i rodzicami... Nauka w klasie autorskiej opiera się na pracy w zespołach uczniowskich. Nie ma tu uczniów odrzu-

conych, których nikt nie chce przyjąć do klasowego życia. Każdy zajmuje tu swoje określone miejsce, wybierając sobie zespół według własnych zainteresowań. Na przykład w klasie autorsko-teatralnej działa zespół literacki, fotograficzny, reżyserski; w klasie z programem folklorystycznym – rękodzieła ludowego, taneczny, w turystycznej – zespół młodych przewodników, reporterów i kronikarzy.

Klasa autorska, to pełen rodzaj indywidualności. Opowiedzieli się za nim w łomżyńskiej „trójce” wszyscy nauczyciele. Już w drugim semestrze tego roku szkolnego kl. VIa, o zdolnościach humanistycznych, w ramach programu języka polskiego będzie przechodzić swoistą edukację teatralną (w zespołach m.in. aktorskim, reżyserskim, dekoratorskim). W kl. Vb, którą tworzą uczniowie ze zdolnościami do przedmiotów ścisłych, podobne nowości programowe. Od nowego roku szkolnego, któraś z klas siódmych zostanie tzw. klasą informatyczną, korzystając z wiedzy i opieki nauczycieli liceum i przygotowując się do klasy menadżerskiej w „ogólniaku”. Dzieci wybitnie uzdolnione warto uczyć, wraz z ojczystym, języka obcego. W „trójce” myśli się już o tym wraz z nowym rokiem szkolnym.

– Nigdy nie pogodziliśmy się z apatią i załamywaniem rąk w ciężkich czasach – mówi Barbara Kuczałek, dyrektorka „trójki”. – Jeżeli stać nas jeszcze na tyle optymizmu i wiary, że nasza szkoła może być ambitna i przyjazna to znaczy, że nam się uda. Chcemy, by w takiej szkole zarówno dziecko mniej zdolne jak i wybitnie uzdolnione czuło się potrzebne.

GABRIELA SZCZĘSNA

Rysunek Zbigniewa Kupczyńskiego. Repr.: Gabor Lőrinczy

NOMENKLATUROWE

Informacja zamieszczona w numerze 4 „Kontraktów” pod tytułem „Spółki nomenklaturowe” przypomina mi znaną wiadomość Radia Erewań: Na placu x rozdają za darmo samochody... Nie samochody, panie redaktorze, a rowery i nie rozdają, a kradną.

Spółka, której udziałowcami są Zakłady Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku i wojewoda łomżyński, została zawarta, aby pozyskać środki finansowe na budowę bazy dla kształcenia zawodowego w Łomży.

W spółce tej reprezentowałem wojewodę łomżyńskiego i do pracy w Radzie Nadzorczej zostałem delegowany. Nigdy nie otrzymałem żadnego wynagrodzenia (symbolicznej złotówki!) za tę pracę.

I jeszcze jedna uwaga: Radą Nadzorczą nigdy nie kieruje dyrektor, a przewodniczący; Urząd Wojewódzki nie zawiera umów (spółek), a wojewoda. To warto w dzisiejszych czasach wiedzieć, panie redaktorze.

Edward Dąbrowski

Od autora:

Pochwałę się nieskromnie, że to wszystko wiem. Ale cały tekst „Spółki nomenklaturowe” jest wiernym przekazem tego, co na temat spółek mówił wojewoda podczas konferencji prasowej. Wszystkie sformułowania, oceny, informacje są jego autorstwa. Podkreśliłem to w tekście wtrąceniami: „stwierdził”, „oświadczył”, „powiedział wojewoda”. Tylko te dopełnienia pochodzą ode mnie i tylko za nie mogę wziąć na siebie pełną odpowiedzialność za słowo. (W.T.)



W tygodniu po znalezieniu zwłok Aleksandry Kottek, w Kocach Basich niby po dawnemu. Niektórzy nie uporali się jeszcze z wykopkami, innym cały dzień schodzi przy burakach. Życie poszło dalej. Niby po dawnemu, ale ludzie – jak sami mówią – oglądają się na boki. A najbardziej ze wszystkich boi się żona Jana Boguszewskiego. Jej mąż właśnie namówił sąsiada, by w końcu zajrzeć do domu Kottkowej; on pierwszy odkrył zwłoki staruszki. („Jeszcze z tego jakie nieszczęście dla nas będzie”).

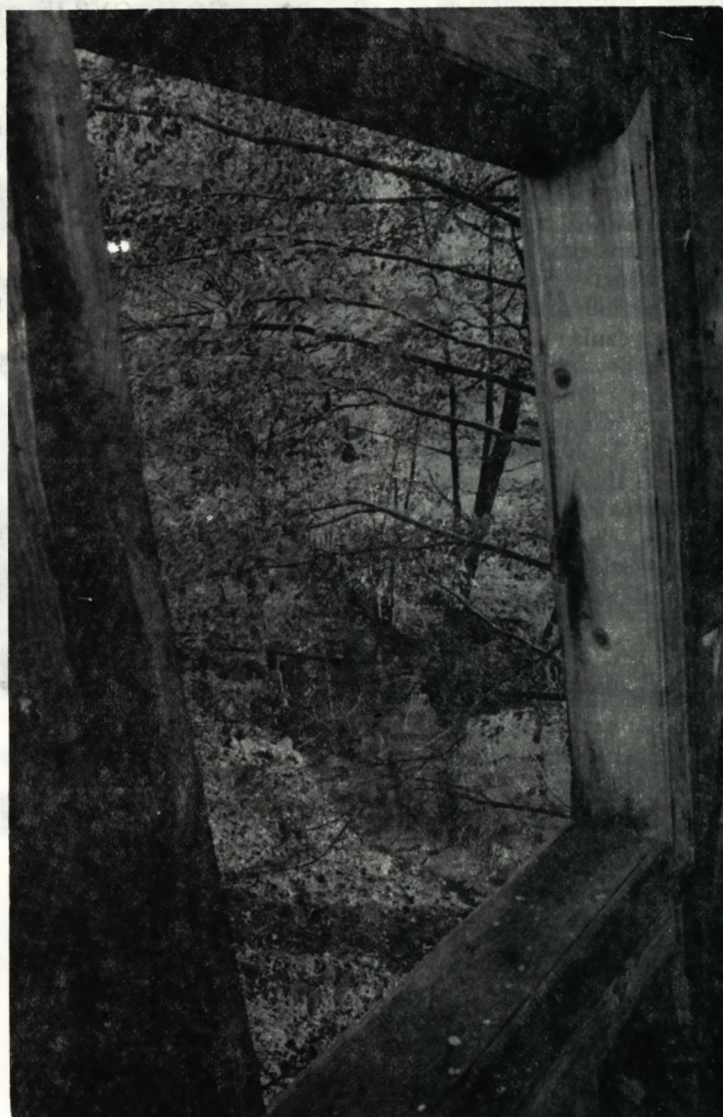
Koce Basie, liczące 54 kminy i ponad dwieście dusz, rozwleczone są wzdłuż ciechanowieckiej szosy, bocznej drogi, po lasach i koloniach. Ale choć rozwleczone, to chałupa na chałupę „ma oko”. Z jednym tylko wyjątkiem: dom Kottków. Półtora kilometra od zabudowań, po drugiej stronie szosy, a naokoło tylko las i las. Od lat pół wioski pędzi tędy swoje krowy. Ludzie przyzwyczaili się do widoku staruszek na podwórku. Oboje uczynni byli. Herbaty nie żalowali, ani miodu, jak kto miał ochotę spróbować. Czy się tu bali? Nie, na pewno nie. Wychowali w tym lesie czworo dzieci. Przyzwyczaili się do tej ciszy i drzew. Ale z wiosną, gdy Aleksandra Kottek pochowała męża, coraz częściej pojawiała się we wsi. I nie tylko w sklepie. Raz mówiła ludziom, że się trochę boi tak sama na odludziu, to znów w żart obróciła „wszystkie strachy”.

Niedawno jeszcze – wspomina Helena Zdrójkowska – skarżyła się: „Ktoś mnie ukradł dłuto i worki. Nic już nie mam. Teraz, jak kto przyjdzie, to tylko po mnie”. I zaraz się śmiała: czego by tam kto u starej baby miał szukać.

Jednak coś w tym było, bo wkrótce już ludzie wiedzieli, że Aleksandra Kottek przygotowuje się do przeprowadzki. Pod koniec tego tragicznego tygodnia planowała przeniesienie się do córki i wnuczki w Ciechanowcu. Powoli wszystkiego pozbywała się ze swojego niewielkiego gospodarstwa. Została jej tylko jedna świnia. W tej sprawie zjawiała się w domu Zdrójkowskich w ostatnią niedzielę swojego życia, „po kościele”. Nie planowali jednak takiego zakupu. Gospodarz zapłacił jej tylko za kupione wcześniej ule. Tego samego dnia zaproponowała sprzedaż połówki świni Boguszewskim. Posiedziała u nich nieco i w końcu przyznała się, że tak naprawdę boi się miasta. „Jak ja tam dożyję? Chciałabym tylko tutaj” – zwierzyła się gospodyni.

– Pocięczałam ją, że się przyzwyczai, a Ciechanowiec blisko

Od wroga zawsze idzie nieszczęście. Ale najstraszniejsza to rzecz, gdy przychodzi od brata. Tak i przyszła do Kottkowej.



GABRIELA SZCZĘSN

LUDZIE PŁA

i do wsi zawsze może przyjechać w odwiedziny. Poszła. I już nigdy żywej jej nie zobaczyłam – mówi żona Jana Boguszewskiego. – W poniedziałek, w Jadwigi, syn wrócił z krowami i powiedział, że w domu Kottków okno połamane. Pomyśleliśmy, że pewnie pojechała rano do Ciechanowca i ktoś narobił jej złośliwości. We wtorek też ludzie nie widzieli nikogo na podwórzu, kury też nie chodziły. Wtedy mąż zawałał sąsiada i poszli zajrzeć przez to okno.

– Nigdy tego nie zapomnę – mówi Jan Boguszewski. – Leżała tak... Zaraz poleciliśmy na policję dzwonić. A żonka teraz do obrządku syna woła. Ot, baba strachliwa. No, ktoś w końcu musiał kobiecinę znaleźć. Padło na mnie, ale ja się nie boję. Zrobiłem wszy-

tko, co człowiek mógł zrobić dla drugiego w takiej godzinie. A ten świniak? Na stypę dla siebie przygotowała. Biedna starowina. Słów brkuje.

– To jest coś okropnego. Nie miała żadnego bogactwa i tak ją naszli – mówi gospodyni („Nazwiska nie, nie podam”), która od lat zbierała grzyby koło domu Kottków. – Zawsze myślałam, że w razie czego do nich zalecę. Teraz z domu się nie ruszam. Ktoś podobno widział samochód z warszawską rejestracją na błoniach, ale ludzie ze strachu wszystko widzą inaczej. Boję się, choć w środku wsi mieszkam. On tu może być. I dopóki go nie złapią, nie odetchniemy.

Franciszek Koc, jak nikt w okolicy, zna historię swojej wsi.

zależała się właściwie na
iosiek, a ich kolebką są
chaby, miejsce urodzenia
Franciszka. Szczep Koców
ł się jeszcze w czasach
gów. Od tej pory Ko-
poczuł się u siebie i
i co ich stać. Pod
em tak stłukli Turków,
król Sobieski nadał im
złachectwo. Ale to nie
o: która wieś może po-
się herbem? A Kocce
Oto „Dąbrowa”, bo w
szlachta herbowa.

Schaby miały folwark.
właścicielem był Bła-
z, któremu car skonfi-
cały majątek. Zasłużyli
tem Kocanie w walce o
p. Stanęli do Powstania
wego. Za to poszli na
albo na Sybir. Pan
ek pamięta opowieści
który był wtedy mło-
łopakiem, ale od ojca
wszystko zapamiętał.
li jedni drugich. W Ko-
zprawiali się z takimi
Kto doniósł ruskim, że
tamten był w powsta-
z szedł na gałąź.

nniejszym Kocem, któ-
lziś chlubią się Kocanie
am, „ten od Piłsud-
Pan Franciszek wypisał
kładnie z encykłope-
acz polityczny, pułkow-
ktor „Gazety Polskiej”
szef OZN, minister fi-
v rządzie emigracyjnym
2. No i jeszcze chlubią
nie gościńcami napole-
Są tu niedaleko kop-
ywające kości tych, co

KALI

pod Moskwą.
za wojna światowa po-
w Kocach kamień na
i kuźnię. Druga -
niosła czwarty rozbiór
nie zniszczyła odbudo-
łomostw. W czterdzie-
wartym stał na Nurcu
ikli wtedy niemiłośier-
czterdziestym piątym
t był w bandzie, drugi
rzeci w wojsku ludo-
ze przeszły swoje.
trzyłem się na śmierć
an Franciszek. - Sie-
v obozie w Kowlu, a
e rzuciłem karabinu i
za ojczyznę się biłem.
a zawsze idzie nie-
ale najstraszniejsza to
przychodzi od brata.
szła do Kołtkowej.
erć i do historii wsi
Dotąd mogli się Koca-

nie chwalić swoją przeszłością.
- A teraz czym? - pyta Fran-
ciszek Koc. - Że mordercę u
siebie mają?

Stanisław Stefanowicz mie-
szka w Kocach od czterdzie-
stu lat. Jest trochę starszy od
zamordowanej. Takiej tragedii
we wsi jeszcze nie było. Żeby
dobry człowiek przez jakiegoś
bandziora do ziemi poszedł! To
już spokoju na ziemi nigdy nie
będzie!

- Bałagan się u nas przez to
zrobił - mówi. - Ludzie gadają
jedno, a policja drugie. Ale ja
wierzę, że tego zbrodniarza zła-
pią. Sprawiedliwość musi być.

- Sprawiedliwość? Jaka to
sprawiedliwość, jak dziś ukrad-
nie, zamkną go, a jutro za
kaucją wychodzi? - denerwuje
się Helena Zdrójkowska. - Czło-
wieka zabić? A co to za strach?
Odsiedzi trochę i za dobre spraw-
owanie mordercę wypuszczą.
Dzisiaj nikt się niczego nie
boi.

I przypominam sobie, jak
trzy-cztery lata temu ktoś porz-
nął im w nocy owce.

Stanisław Koc, sołtys Koców
Basi, był małym chłopcem, gdy
do domu wpadły dwie Cyganki.
Narobił krzyku i to matkę urat-
owało. Z Cyganami też się
Kocanie uszarpałi. Matka soł-
tysa dobrze pamięta te tabory.
Rozbijali się każdego lata za
domem Kołtków, ale buszowali
wszędzie. Straszyli, że spalą,
jak się kto na nich poskarży.
Nawet milicja się ich bała. Dzi-
siał w Kocach też od czasu do
czasu ktoś kradnie. Rok temu
z sołtysowej zagrody zniknęły
dwa świniaki, a już kilka razy
obrobiono remizę.

- Czy u nas jest spokój?
Tak. - Twierdzi sołtys. - Nie
liczę sprzeczki o dzieci, czy
o gęsi, ale żeby się tak po
sądach włóczyć, to nie. Tym
bardziej to morderstwo do wsi
nie pasuje. Nie zabili jej przecież
ze względów politycznych, ale
dla pieniędzy, których, można
powiedzieć, nie miała. Może dla
tysiąca...

Na pogrzebie była cała wieś.
Ksiądz nad trumną powiedział:
„Nie ukrywajcie tego, co wiecie.
Pomóżcie policji”. Ludzie płá-
kali. Aleksandra Kołtek nikomu
nie zawiniła. Lubili ją. Była
uczynna, pracowita, skromna.
Ba, podziwiali za tę odwagę
życia na odludziu. Dziś znowu
pół wsi pędzi krowy obok jej
domu. I ciągle powraca pytanie:
Kto?

- Policja wie swoje, ludzie
swoje, a ja swoje - mówi star-
szy mieszkaniec Koców. - Uczył
mnie mój dziadek: - pamiętaj,
że przyjaciela i wroga trzeba
szukać blisko. Powiem, że bar-
dzo blisko, ale swojego nazwiska
nie podam.

ALFABET KONTRAKTÓW

ALIŃSKI FRANCISZEK - prawnik. Były prezes Sądu Woje-
wódzkiego w Łomży. Znany z przerywnika: „Panie, że tak powiem”,
którego w czasie dziesięciminutowej rozmowy potrafi użyć pięćdziesiąt
razy. Jedyny spośród nomenklaturowych stołkarzy, którzy „do prasy”
nie duł w tubę: „WRON uratował kraj”, i kiedy w styczniu 1981
roku zbierałem materiał o internowanych Łomżyniakach, o zamknięciu
pracownicy sądu powiedziały: „To bezprawie i głupota!” Dodał: „Proszę
tak napisać”. (Napisałem, ale tekst mógł ukazać się dopiero w 1989
r. i wówczas, po aktualizujących przeróbkach, fragment ten chyba
wypadł).

Po odejściu „z prezesa” pożegnał się z sądem. Wyjechał potem do
córci w RFN. Znajomy redakcji, który również był w RFN widział
go, choć słowem nie ręczy, bo z daleka, na plantacji winogron. Jeżeli
tak było, to znaczy, że nie zerwał z zawodem: będzie mógł rzetelnie
osądzić niemieckie rolnictwo.

BIAŁY LESZEK - krzyżówka działacza z karczmarzem (Działacz
z metod i karczmarz z mentalności). Nie było tak zawsze. W 1981 roku
bardzo zapalił się do odbudowy ZMW. Był we władzach wojewódzkich
i krajowych, Szarpał się, wojował, wydeptywał różne ścieżki, żeby
coś wreszcie na wsi drgnęło. W sumie skończyło się na tym, że
wychodził przydział na „tarpana”. Dla siebie. Szarpał się też o
klub rolnika w swojej wsi, Jabłonce Kościelnej. Nie wyszło. Zaczął
się szarpać o otwarcie pijalni piwa na własną rękę. Wyszło. Po
uruchomieniu bufetu, na wyniosłe idee machnął ręką: „W tym kraju
nic nie można”. Rozumiałem go i napisałem bardzo pozytywny tekst
o dwóch zapaleńcach (jednym był właśnie Biały), którzy tak bardzo
chcieli coś zrobić dla ogółu. Jak to ze złudzeń uleczył ich system.
Było też krytycznie o naczelniku itp. Biały przeraził się, że mogą z
tego wynikać kłopoty dla jego pijalni piwa, przyjechał do redakcji,
pod moją nieobecność nawygadywał na mnie niestworzonych rzeczy
i polecał na skargę do KW PZPR. Kiedy okazało się, że kłopotów
nie ma, pochwalił się wspólnej znajomej: „To był tekst o mnie!”.
Teraz nadal handluje piwem, ale przejmuje się prośbami mieszkańców,
by przynajmniej podczas niedzielnych nabożeństw przymknął interes.
W walce o dostęp do piwa w swojej wsi przydają mu się metody
„działacza”, co w połączeniu z mentalnością karczmarza, bywa
nadmierzają skuteczne.

DOWNAR JAN - dyrektor PGR w Marianowie. Zapaleniec
ZMW w 1981 roku, ale bardzo szybko przejrzał, czym może być
ta „świrgoniówka” (Waldemar Świrgoń, młody asystent UW, był
pierwszym przewodniczącym zarządu Krajowego ZMW. Wkrótce po
stanie wojennym został sekretarzem KC PZPR i publicznie głosił, że
w polskim radiu za dużo nadaje się zachodniej, w domyśle zgnięj,
muzyki). W Łomży Downar był jednym z nielicznych, którym nie
chodziło o stołek w Związku, dlatego szybko wysłizgany został z
wszelkich wpływów. Człowiek rzadkiej uczciwości wobec samego siebie
i innych. Szanują go i pracownicy, i mieszkańcy, i zieloni, i czerwoni, i
niebiescy, i czarni i biali.

KOBIETY MOJEGO ŻYCIA

*Nie mogę
sobie jakoś wyobrazić
Margaret Thatcher
w... łóżku.
Nikt nigdy
nie pytał kobiet,
czy chcą równouprawnienia.*

**JANUSZ KORWIN-
MIKKE, prezes Unii Po-
lityki Realnej.**

W sprawach damsko-męskich obowiązywać powinna – zwłaszcza płęć brzydka – całkowita dyskrecja. Proszę więc nie sądzić, że przyznam się do swoich grzechów. A miałem ich niemało. Zresztą, to byłoby z mojej strony nieeleganckie, gdybym zaczął opowiadać o tych paniach, z którymi mnie cokolwiek w życiu łączyło.

Czy lubię kobiety? Cóż za pytanie! To przecież jasne: jesteście panie w moim życiu najważniejsze. Wszak i mnie nie byłoby na świecie, gdyby nie wasza piękna chuć.

Różni mężczyźni mają różne upodobania. Osobiście nie lubię kobiet zbyt mądrych, zwłaszcza gdy tę mądrość zbytnio demonstrują. Albo powiem inaczej: nie znoszę kobiet przemądrzałych. To będzie bliższe prawdy. Bo kobieta naprawdę mądra nigdy nie poprawia swego męża czy kochanka, nie zwraca mu głupich uwag, nie narzeka. Stara się natomiast różnymi, sobie znanymi intrygami, doprowadzić do sytuacji, w której mężczyzna zrobi wszystko, czego tylko ona zapragnie. I to jest dopiero prawdziwa sztuka rządzenia! A wy, drogie panie, jak chcecie to potrafić to zrobić. Intrygi wszak, leżą w waszej naturze.

My, mężczyźni, jesteśmy tylko głową, wy kobiety – szyją, która nami kręci. Trzeba jednak tą głową kręcić umiejętnie, mądrze. Po pierwsze należy odrzucić mit równouprawnienia. Nie będę kobiety traktował jak kobietę, jeżeli ona żyć będzie w przekonaniu, iż działać może na równi z mężczyzną. Taka kobieta traci swoje wszystkie walory i staje się po prostu babą, takim trochę gorszym kumplem. Oczywiście, jako liberał, nie mam nic przeciwko paniom-politykom. Niech sobie rządzą, ale czy te wszystkie ambitne damy są rzeczywiście prawdziwymi kobietami? Jakoś

na przykład nie mogę sobie wyobrazić Margaret Thatcher w... łóżku z mężczyzną. Jesteście przecież od nas bardziej uczciwe, szybciej ulegacie wpływom. Bywają wyjątki, ale nieliczne. Istnieją kobiety, które potrafią zajmować się interesami. Zresztą zawsze to robiły. Czy jednak tym właśnie powinny zajmować się prawdziwe damy?

Przypomnę tylko jedno: nikt nie pytał kobiet, czy chcą równouprawnienia. Nigdy! We wszystkich krajach równouprawnienie zostało narzucone przez parlamenty. A wówczas były one w stu procentach męskie. I gdybym dzisiaj wśród kobiet zrobił referendum, jestem pewien, że większość opowiedziałaby się przeciwko równouprawnieniu.

Proszę mi powiedzieć, kto jest panem w klasycznym,

konserwatywnym domu? Mąż? Bzdura! Panem domu jest kobieta! Tak, tak. To przecież ona siedzi i wyczekuje na swojego męża, który sterany wraca po ciężkiej pracy. Kto jest więc panem, a kto niewolnikiem? Mężczyzna jest panem jedynie w takim sensie, jak w komunizmie klasa robotnicza była klasą rządzącą. Podobnie na przykład zsofer jest panem swojego ministra.

To przecież kobiety wybierają sobie mężów. I robią to bardzo starannie. Bo kobiety mają dobrą intuicję. A jeżeli już raz wybrało się tego jedynego – to trzeba mu zaufać do końca. We wszystkim. Tymczasem sporo żon szpera mężom po kieszeniach. Jest to zgroza, bo żaden mężczyzna nie znosi być kontrolowany. Żaden mąż nie chce mieć w domu kontrolera. A jeżeli tego kontrolera ma, wówczas zaczyna prowadzić grę, zaczyna oszukiwać rodzinę. I w tym kierunku zużywa całą swoją energię. Wtedy niechętnie wraca do domu, a swą męskości i radość życia przenosi w ramiona innej kobiety. Trzeba więc taktu, wyrozumiałości i cierpliwości.

Niestety, kobieta musi płacić za swoją pozycję. Tak samo kiedyś płaciła za to arystokracja. My, mężczyźni służymy w domu naszej królowej, ale i królowa musi również ponosić niewygodę z tego powodu. Nieważne jak prowadziła się żona Cezara, ważne, że stwarzała pozory.

Zdrada? Oj, tego żaden mężczyzna nie zniesie. Drogie kobiety, gorąco wam odradzam tego typu „imprezy”. No, z nami to coś zupełnie innego.

A wiecie dlaczego? Z dwóch niesłychanie ważnych powodów. Po pierwsze jest to głęboko zakorzenione w genetyce. Otóż mężczyzna, jeżeli ma dużo kobiet-kochanek, w penym sensie powiela się poprzez dzieci, jakie mu te kochanki rodzą. Kobieta natomiast nic nie przyjdzie z tego, że będzie miała wielu mężczyzn. A to dlatego, że w roku urodzić może tylko jedno dziecko.

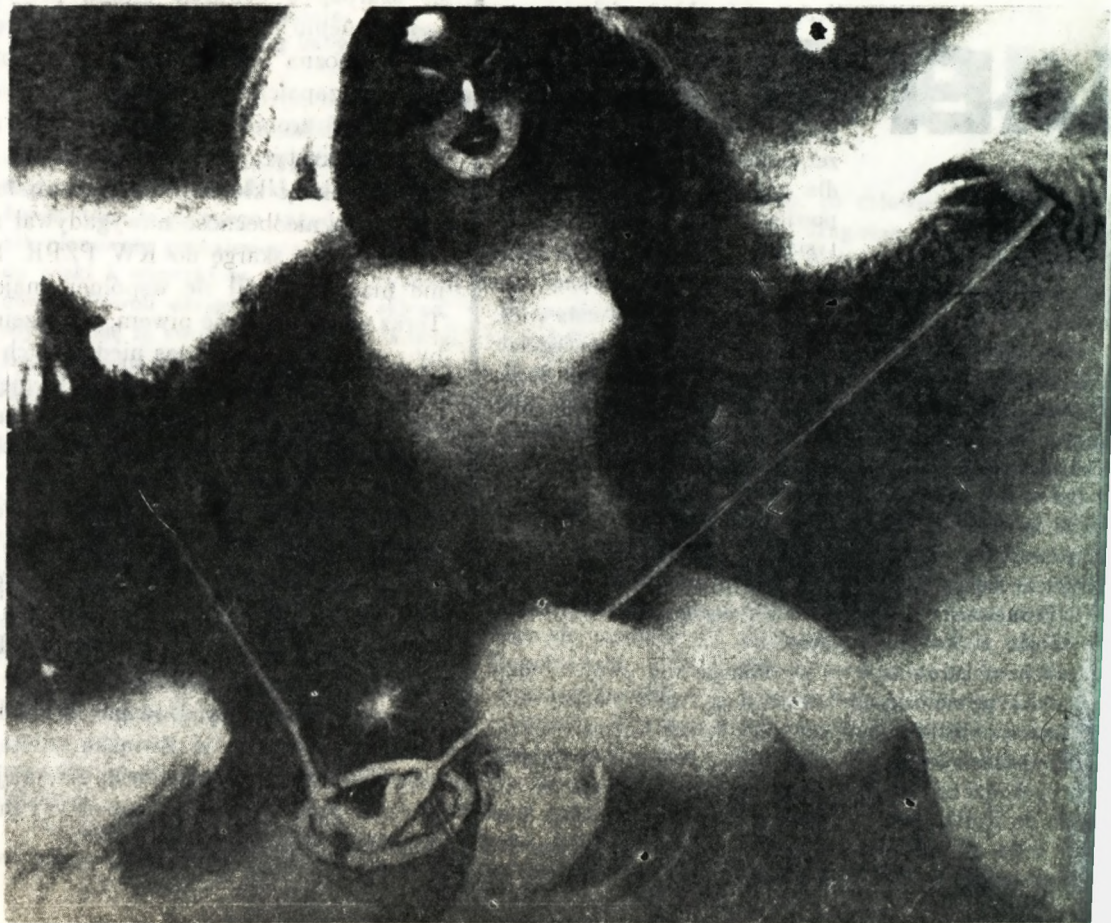
Myślę, że kobietom zależy przede wszystkim na dobrym opiekuniku. Dlatego też w procesie ewolucji wykształciła się naturalna potrzeba kobiety do monogamii. Mężczyzna zaś z natury jest poligamista. I zapewniam: nie ma żadnej symetrii pomiędzy zdradą męża a zdradą żony. Tym pierwszym się wybacza, te drugie pali się najczęściej na stosie.

Zresztą, porządna i mądra kobieta nie dopuści do tego, by mąż miał kochankę. Mąż z kolei mając inną kobietę, powinien stale udowadniać, że kocha również żonę. Ale i to nie zawsze da się zachować w tajemnicy. Z reguły bowiem żony wyczuwają, iż są zdradzane. Nikt jednak, żaden „życzliwy” nie powinien się w to wtrącać. Nie radzę więc słuchać „donosicieli”, gdyż donosy jakże często bywają fałszywe.

Kobieta-kochanka? Podobnie jak żona nie powinna robić scen zazdrości. Tego przecież żaden mężczyzna nie lubi. Ja również.

Zwierzania spisała:
DANUTA MYSTKOWSKA

Stefan Żechowski: rysunek.
Repr. Gabor Lörczy.



CZYTELNICZKA ANETA D.: - Mam 20 lat i jestem jeszcze dziewicą. Chodziłam z wieloma chłopcami, ale z żadnym nie byłam tak blisko, że... Teraz chodzę z chłopcem starszym o trzy lata, nie mam jednak zamiaru wychodzić z niego za mąż.

Kochamy się i pieścimy w różny sposób. Podczas tych pieścizot u mojego chłopca dochodzi do wytrysku nasienia. Tydzień temu powinnam miesiączkować. Do tej pory wszystkie moje cykle były regularne. Czy w czasie takiego zbliżenia mogło dojść do zapłodnienia? Jestem zrozpaczona, bo moja rodzina nie wybaczy mi ciąży przed ślubem.

Odpowiada specjalista ginekolog - położnik, **DR WIESŁAW GŁĘBICKI:**

- Zdarzyłyby się Pani bardzo rzadki, ale możliwy sposób zajścia w ciążę. Partner mógłby wprowadzić ręką nasienie do pochwy podczas pieścizot. Mogło również dojść do zapłodnienia podczas stosunku płciowego (z płytką emisją członka).

Duże znaczenie ma kształt i rodzaj błony dziewiczej. Ostateczną odpowiedź na swoje rozterki otrzyma Pani podczas badania ginekologicznego. Radzę w przyszłości stosować środki antykoncepcyjne podczas zbliżeń. Niestety, większość metod nie daje całkowitej pewności. Swojego rodzaju antykoncepcją jest niepełny (coitus interruptus) stosunek. Ta popularna, a bardzo zawodna metoda, może spowodować schorzenia u kobiet (m.in. przewlekłe zapalenie aparatu więzadłowego narządu rodnego). Podczas takiego stosunku kobiety nie przeżywają orgazmu, cierpią na zaburzenia psychiczne.

Metody polegające na wykorzystaniu fizjologicznych zjawisk w organizmie są również zawodne. Do nich zalicza się: kalendarzyk małżeński Ogino-Knausa, metodę termiczną Billingsa (polegającą na obserwacji śluzu szyjkowego) oraz metody Holta. Wszystkie te sposoby zawodzą, jeśli kobiety są prze-

mężone, narażone na stresy, przeziębienia. Trzeba mieć dużo czasu i wewnętrznej dyscypliny, by codziennie rano mierzyć sobie temperaturę.

Dlatego coraz częściej używa się dostępnych i prostych środków plemnikobójczych, czyli globulek dopochwowych, kremów. W tej chwili można kupić w aptekach Kolpotex - polski odpowiednik Patentex-Oval. Stosuje się również prezerwatywy, kapturki szyjkowe i krążki dopochwowe, czyli środki mechaniczne. Jednak i te środki nie dają całkowitej pewności.

Najlepszym środkiem jest wkładka domaciczna, która najpewniej chroni przed ciążą. Wkładki (popularnie zwane spiralami) dają niewielkie skutki uboczne. Stosują je również kobiety, które nie rodziły. Po usunięciu spirali bez kłopotów rodzą dziecko.

Zapobiegać ciąży można również przez ingerencję w fizjologiczny układ hormonalny. Pigułki antykoncepcyjne eliminują owulację. Jest to sposób skuteczny, ale dający dużo ubocznych, przykrych dla pacjentek, objawów.

Decydując się na antykoncepcję, proponuję udać się do ginekologa, który doradzi najlepszą, najskuteczniejszą metodę.

„SUKCES”

DWUTYGODNIK

WYCHODZĄCY

W NOWYM JORKU

(NR 27/90)

Mieszanka krajowa

Ekspert polskiego Stronnictwa Ludowego obliczyli, że odszkodowania wojenne i za prace przymusowe Polaków w czasie II wojny światowej na terenie Niemiec, siedmiokrotnie przewyższają całe polskie zadłużenie i wynoszą około 250 mld USD. Odszkodowania takie otrzymali dotychczas tylko Polacy, którzy po wojnie osiedlili się m.in. w USA i Wielkiej Brytanii.

Jeszcze w tym roku zainstalowane zostaną bankomaty (automaty do wypłacania banknotów właścicielom kont). Jedne z pierwszych bankomatów instaluje w swoich oddziałach Bank Przemysłowo-Handlowy w Krakowie.

W Polsce nie obowiązują ulgi pocztowe na wysyłanie za granicę książek, ponieważ Polska Poczta nie podpisała od zakończenia wojny, światowej konwencji. Brak ulg pocztowych praktycznie uniemożliwia sprzedaż wysyłkową.

Podczas kurtuazyjnej wizyty kilku okrętów U.S. Navy doszło do trzyminutowego spotkania kontradmirała Thomasa D. Paulsena z Lechem Wałęsą. Początkowo okręty zawinąć miały do portu szczecińskiego, który jednak okazał się za mały dla krawoznika raketowego „Harry E. Yarnell”. Nie przycumowały również przy Westerplatte, gościły przy nabrzeżu portu handlowego w Gdyni. W czasie konferencji prasowej, polskich dziennikarzy najbardziej interesowały zarobki (młynarz do 20 tys. USD rocznie, admirał do 50 tys. USD) i udział kobiet (do 10 proc. załogi w jednostkach pomocniczych). Okręty U.S. Navy wpłynęły znowu do polskiego portu po przerwie trwającej dokładnie 63 lata.

Dwutygodnik „Sukces” wydaje grajewianka Elżbieta BAUMGARTNER.

SERCE SZUKA SERGA

Porzucił mnie?

Mój problem jest może śmieszny i mało ważny, ale dla mnie ważny. Na początku roku w rubryce „Pod mirtową gałązką” znalazłam fragment listu od pewnego chłopaka. Ponieważ był on z mojego województwa, napisałam do niego list. Upłynęło sporo czasu i gdy straciłam nadzieję, otrzymałam odpowiedź. Było to na początku czerwca. Okazało się, że dzieli



nas odległość tylko 20 km. Po dwóch listach postanowiłam zaprosić go do siebie.

Zaproszenie zostało przyjęte i w pierwszą niedzielę lipca chłopak zjawił się u mnie. Rozmawialiśmy do późnej nocy. Umówiliśmy się na następną niedzielę. Przyjechał. Potem nasza znajomość się urwała.

Nie będę kryła, zakochałam się w nim od pierwszego spojrzenia.

Myślałam, że mnie rzucił, bo taki przypadek już kiedyś miałam. Ciężko przeżyłam rozstanie i z biegiem czasu pogodziłam się z losem. Pod koniec sierpnia, gdy już zupełnie straciłam nadzieję, odesłałam mu zdjęcie i napisałam kilka słów. Na początku października otrzymałam od niego list przepełniony złością i trochę żalem. Odesłał mi moje zdjęcie i napisał, że nie miał zamiaru mnie rzucić. Okazało się, że miał wypadek, z którego wyszedł ze złamaną prawą ręką i pokaleczoną nogą. Przez swoją głupotę straciłam fajnego chłopaka.

Bardzo żałuję, że z nim zerwałam. Wiele bym dała, by to naprawić. Wysłałam do niego dwa listy z wytłumaczeniem, ale nic nie pomogły. Za kilka tygodni będą święta Bożego Narodzenia. Mam zamiar wysłać mu pocztówkę, opłatek i ponownie wszystko wytłumaczyć. Może do tego listu dołączyć swoje zdjęcie? Ale czy to odniesie skutek? Czy to będzie miało jakiś sens? W moim sercu tli się jeszcze mały płomyk miłości do niego. A także nadzieja, że jeszcze kiedyś się spotkamy.

Nie mam się kogo poradzić, więc napisałam do Pani. Proszę

nie podawać mojego adresu.

ALICJA
Droga Alicjo. Rozumiem twoje rozżalenie. Zakochałaś się. W takich sytuacjach obwiniamy przede wszystkim siebie. Popatrz inaczej na sprawę. Miał wypadek (złamana ręka udaremnia pisanie). Mógł jednak kogoś poprosić o skreślenie do Ciebie kilku informacyjnych słów. Nie zrobił tego. Potem na Twój list zareagował złością, zamiast przeprosić za niezrozumiałe dla Ciebie milczenie. To on powinien wyjaśniać, a nie ty. Ty zareagowałaś logicznie. Teraz on nie odpowiada na Twoje listy...

Alicjo, jak to dobrze, że w Tobie tli się jeszcze tylko „mały płomyk miłości do niego”. Nie podsycaj go. Życzę Ci, byś wkrótce poznała kogoś, kto będzie Cię darzył wzajemnym uczuciem. Już w czasie Świąt Bożego Narodzenia.

GIZELA OFERTY

Jestem młodym rolnikiem (29/174), mam niewielkie własne gospodarstwo (5 ha). Mieszkam na wsi blisko Łomży, nad rzeką, w bardzo pięknym, górzystym krajobrazie. Lubię moją pracę i konie. Bardzo chciałbym poznać miłą i dobrą dziewczynę (do 27 lat), żyć z nią razem w mojej pięknej wsi i założyć rodzinę.

JAN
Szczery, dobry człowiek, samotny wdowiec (nie pali, nie pije alkoholu), rencista PKP (bezpłatne bilety). Pięknie maluje obrazy. Poznam panią, która już dłużej nie chce być samotną i pragnie mieć oddanego przyjaciela.

STANISŁAW

POWRÓT DO TEMATU

"Z ojca na syna"

W 3 numerze „Kontraktów” ukazał się artykuł pt.: „Z ojca na syna”, traktujący o działalności sołtysa wsi Jabłonka Kościelna Witolda Wójcickiego, syna Władysława.

W tym artykule padło nie sprawdzone stwierdzenie odnośnie rzekomego zakładania we wsi Jabłonka Kościelna Spółdzielni: „W tę akcję zaangażował się ówczesny sekretarz partii, Stanisław Szmigielski. Upatrzył sobie na Spółdzielnię zaniedbane gospodarstwo Karola Roszkowskiego”. Dalej, rozwijając ten wątek, pisze autorka, że to solidarna wieś nie dopuściła do upaństwowienia tej ziemi, a nasz Ojciec (bo o nim jest fragment) w strachu o własne bezpieczeństwo zrezygnował z tego pomysłu. Zarówno nasza rodzina, jak i żyjący starsi mie-

skańcy naszej wsi, wiedzą jak było faktycznie.

Prawdą jest, że ojciec w pewnym okresie powojennego życia był sekretarzem partii. Wstąpił do niej, gdyż zmusił go do tego panujące okoliczności. Podczas okupacji Stanisław Szmigielski należał do Armii Krajowej, na co m.in. posiadamy dokument, którego odpis niżej cytuję: „Kom. Okręgu Rozkaz Nr 12 z dnia 1 października 1945 r. Na podstawie upoważnienia Wodza Naczelnego W.P., Delegat Sił Zbrojnych na Kraj rozk. Nr 319 z dnia 1 czerwca 1945 r. awansował kpr. pohr. konsp. Śmigło - 1920 r. - Pomoc. Szefa Kanc. Okr. - podporucznikiem czasu wojny za wyróżniającą się służbę w szeregach wojska w konspiracji. Komdt. Okręgu Juhas. Pieczęć okrągła z go-

dłem i napisem w otoku A.K. Komenda 6 Białystok”.

Nie był więc szeregowym żołnierzem Polski Walczącej, o czym świadczy ten awans.

Po wojnie, za swoją okupacyjną działalność w AK, nasz Mąż i Ojciec był prześladowany. W 1945 roku siedział w więzieniu w Białymstoku. Po wyjściu z więzienia był natchodzony w miejscu pracy i domu rodzinnym, gdzie był bity na oczach żony, teściów i małego dziecka. Trwało to kilka lat (nadmieniamy, że do Armii Krajowej należała cała rodzina śp. Stanisława Szmigielskiego, tj. brat Kazimierz oraz siostry).

Ojciec zrozumiał, że jedynym wyjściem, aby uchronić się od dalszych prześladowań i zapewnić spokój swojej rodzinie, było wstąpienie do partii. W początkowym okresie nie chcieli go przyjąć. W 1955 roku został kierownikiem Szkoły Podstawowej w Jabłonce Kościelnej. W związku z tym, jakby z racji zajmowanego stanowiska, został przyjęty do partii pod koniec 1957 roku.

Odnośnie zakładania spółdzielni na majątku Państwa

Roszkowskich, to takiego faktu rodzina Roszkowskich nie potwierdza. Również Państwo Roszkowscy nic nie wiedzą o maszynach rolniczych, które rzekomo stały na ich polach (ale jeżeli nawet by tak było, to na pewno nie był nigdy inicjatorem pomysłu kolektywizacji nasz Ojciec).

Stanisław Szmigielski był człowiekiem uczynnym, aktywnym, przez wiele lat był opiekunem społecznym, zawsze służył pomocą ludziom potrzebującym. Trzydzieści lat swego życia poświęcił pracy z młodzieżą. Prawdopodobnie prześladowania, których zaznał w życiu, zostawiły swe piętno i zmarł przedwcześnie w 55 roku życia.

Stanisław Szmigielski, ani nikt z naszej rodziny nie chciał i nie wziął ziemi z parcelacji okolicznych majątków ziemskich. Wychował dzieci w duchu patriotycznym, żadne z nich nie chciało zapisać się do partii, pamiętając o doświadczeniach Ojca w tym względzie.

Irena SZMIGIELSKA (żona)
Jolanta WIERZCHOŃ (córka)
Barbara BRALIŃSKA (córka)

KIOSK W JABŁONCE

W odpowiedzi na umieszczoną w tygodniku notatkę („Kontrakty” nr 3/90), dotyczącą kiosku „Ruchu” w Jabłonce Kościelnej, RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Łomży informuje, że działalność tego punktu sprzedaży została zawieszona z powodu niskich obrotów osiągniętych przez poprzedniego sprzedawcę.

Jeszcze w październiku kiosk ponownie zacznie funkcjonować. Mamy nadzieję, że nowa sprzedawczyni będzie bardziej dbała o zaopatrzenie klientów, a kiosk uzyska rentowność, gdyż to jest warunkiem utrzymania naszej placówki w Jabłonce Kościelnej.

Mgr LUCJA KAROLCZUK
Dyrektor RSW Oddział
w Łomży.

AKOWCY W KISIELNICY

Wiosną 1944 roku wrzało w całej Polsce. Szalał terror hitlerowców i wmagali się ruch oporu. Coraz częściej oddziały Ak prowadziły akcje odwetowe. O wielu można było przeczytać w tajnej prasie.

W głównej bazie AK okręgu łomżyńskiego pod Pniewem stacjonowało kilkanaście oddziałów. Byli to akowcy „spaleni”, ścigani przez gestapowców. Wszystkich trzeba było wyżywić. Ludzie z okolicznych wsi bardzo dużo pomagali. Codziennie wypiekali chleb, a mleka nie brakowało, gdyż krowy były wypędzane na łąki przed Niemcami.

Pewnego dnia „Ryba” po-



wiedział mi, abym przygotował się do akcji. Wszyscy, około 30 osób, zebraliśmy się w lesie. Dopiero wtedy „Ryba” oznajmił nam, że idziemy do niemieckiego majątku w Kisielnicy. Naszym zadaniem było zabranie kilku świń i jałówek.

Nasz oddział został podzielony na grupy. Każda grupa miała obstarwić jedną z szos dojazdowych. Moja grupa, którą dowodził Czesław Dąbrowski („Mały”), obstarwiła szosę od strony Kolna. Odcięliśmy telefony. Kolega, pseudonim „Młody”, który dobrze znał język niemiecki, przebrał się w mundur wyższego oficera SS. Kiedy nasi ludzie weszli na dziedziniec dworu, zastali nie-

przewidzianą sytuację. Przed budynkiem stały dwa samochody, a z pałacu dochodził głośny gwar i śpiew. To gestapowcy z Łomży przyjechali po prowiant i na libację.

Nie było odwrotu. „Młody” w mundurze SS wszedł do środka. Pozdrowił zebranych i wyciągnął pistolet. Niemcy również chwycili za broń. „Młody” wycofał się do ciemnego korytarza. Padły strzały. „Młody” został zraniony i wyniesiony z budynku.

W tym samym czasie w oborach zabijano świnię i jałówki. Polacy, którzy pracowali w majątku, pomogli załadować towar na wozy i zaprzęgać konie. Akcja udała

się. Cała zdobytą żywność szczęśliwie dotarła do bazy AK. Ranny „Młody” został przewieziony do Jeziorka. Następnego dnia rano sam pojechałem furmanką do lekarza w Łomży. Ordynatorem szpitala chirurgicznego był wtedy doktor Prusiński. Przyjechał do rannego, zbadał go i oświadczył, że kula przeleciała przez lewe płuco. „Młody” w dwa tygodnie później, na własnych nogach poszedł do Łomży i nadal brał udział w akcjach przeciw Niemcom.

„SNOP”
Siemianowice Śląskie

ŻALE CHŁOPA

W mieście psioczą i wyzywają na chłopów, że nie wiadomo czego chcą, że wymagają zbyt dużo.

Rolnicy chcą tylko, by opłacała im się praca, która ich kocha jak głupich. Problemem jest dużo i wszystkie są bardzo nabrzmiałe, jak wrzody. Może choć do niektórych trafi jeden prosty fakt.

Za każdy litr czteroprocentowego mleka odstawnego do mleczarni dostają 511 złotych. Mieszczuch za mleko o procentie 1,8 płaci 1200 zł. Ile więc robi się litrów około dwuprocentowego mleka z mojego jednego litra? Ile te litry kosztują? Może właśnie te pieniądze pokryłyby koszty wyżywienia krowy i moją pracę. Przecież muszę ją nakarmić i utrzymać w czystości.

Sądy mieszczuchów krzywdzą nas.

ROLNIK
z Wysokiego Mazowieckiego
(nazwisko do wiadomości
redakcji)

TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ

(8.11 - 14.11.1990)

CZWARTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 23.00;
8.00 Dzień dobry;
9.10 „Sto lat” - magazyn ubezpieczeń społ.;
9.20 Domowe przedszkole;
9.45 „Ulice San Francisco”;
10.35 To się może przydać;
12.00 „Ordy” - serial anim.;
12.30 Kronika wydarzeń;
13.00 Fizyka - Sily w polu elektr.;
13.30 Spotkania z literaturą, kl. III lic.;
14.05 Agroszkola;
14.35 Przez lądy i morza;
15.05 Kim być?;
15.30 „Biała broń” - dok.;
16.10 Video-top;
16.20 „Kwant” i film z serii „Ordy”;
17.15 Teleexpress;
17.30 „Spójrzienia”;
17.55 10 minut;
18.10 Program publicyst.;
18.50 Magazyn katolicki;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Ulice San Francisco”;
21.00 Program publicyst.;
21.30 Pegaz;
22.00 Interpelacje;
23.15 Mecz: Kasparow-Karpow;
23.35 Język angielski.

Program II

CNN - Headline News: 7.00, 10.00, 14.00, 23.45;
Uniwersalny kurs języka angielskiego: 7.15, 17.55, 24.00;
7.20 Magazyn TV Śniadaniowej;
8.00 Panorama dnia;
8.10 „Ulica Sezamkowa”;
9.10 „Santa Barbara” - serial USA;
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej;
11.00 „Burda” - świat mody;
11.15 „Polana bajek” - film radz.;
12.20 „Kaskader” - film. dok.;
12.50 Przegląd prasy;
13.00 Wrocław na antenie Dwójki;
14.15 Publicystyka;
15.00 „Goście” - serial CSRS;
16.00 Mag. krajów nadbałtyckich;
17.00 Krucjata;
18.00 Program lokalny;
18.30 „Cudowne lata” - serial USA;
19.00 Progr. publicyst. kult.;
19.30 Język niemiecki;
20.00 „Niemcy '90” - H. Teltschik;
20.15 G.Puccini - „Dziewczyna z Zachodu”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 G.Puccini „Dziewczyna z Zachodu” c.d.;
23.25 Refleksje nad filozofią pracy;
23.40 Komentarz dnia.

PIATEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.40;
7.40 Express gospodarczy;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 „Życie od kuchni” - serial;
10.30 Szkoła dla rodziców;
12.00 Porozumiewanie się zwierząt;
12.30 Historia - Słowianie bałkańscy;
13.00 Współczesna genetyka;
13.30 Spotkania z literaturą;
14.10 Agroszkola;
14.35 Język angielski;
15.05 Zapraszamy;
15.30 Uniwersytet nauczycielski;
16.10 Video-top;
16.20 Kasetka TDC;
16.45 „Ciuchcia”;
17.15 Teleexpress;
17.30 Raport - publicystyka;
17.55 10 minut;
18.10 „Star Trek” - serial USA;
18.55 Od „Kapitału” do kapitału;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Zaplombowany pociąg” (1) - film RFN-włoski;
21.55 „Haich life” - pr. rozrywkowy;
22.55 Światowy serwis sportowy.

Program II

CNN - Headline News: 7.00, 10.00, 14.00, 23.15;
Uniwersalny kurs języka angielskiego: 7.15, 17.55, 23.30;
7.20 Magazyn TV Śniadaniowej;
8.00 Panorama dnia;
8.10 „Ulica Sezamkowa”;
9.10 „Santa Barbara”;
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej;
11.00 „Burda” - świat mody;

11.15 „Bagdad Cafe” - serial USA;
11.40 Blіżej świata;
12.50 „Crime story” - serial USA;
13.40 Express gospodarczy;
14.20 Przegląd prasy;
14.30 Publicystyka;
15.00 „Country dla wszystkich”;
16.00 „W labiryncie” - serial TP;
16.30 Wzrockowa lista przebojów;
17.00 „Nad Niemnem” - serial TP;
18.00 Program regionalny;
18.30 Program publicystyczny;
19.00 Program regionalny;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Crime story” - serial;
22.40 Program regionalny;
23.10 Komentarz dnia;
23.40 Program nocny z Wrocławia.

SOBOTA

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.35;
7.05 W sobotę rano;
7.35 Tydzień na działce;
8.05 „Rolnictwo na świecie”;
8.20 Piłkarska kadra czeka;
8.35 „Ziarno”;
9.10 „Wiatrak” oraz film „Przygody na Kithirze”;
10.40 „Na zdrowie”;
11.00 Bezimiennemu bohaterowi - program dok.;
11.25 TV koncert życzeń;
11.55 „Rock express”;
12.25 „Życie” - magazyn ekologiczny;
13.00 Prawo prawa;
13.15 Laboratorium;
13.45 „Siódemka” w Jedyńce;
15.05 Butik;
15.35 Telewizja z podziemia;
16.20 „Czarny ogier” - film USA;
17.10 Magro magazyn;
17.15 Teleexpress;
17.35 Snob literacki;
17.55 Premie i premiery;
18.30 Program publicyst.;
19.00 Z kamera wśród zwierząt;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Człowiek, który kochał koci taniec” - film USA;
22.10 „Kontra... punkt”;
22.50 Sportowa sobota;
23.45 „W potrzasku” - film. franc.

Program II

CNN - Headline News: 7.00, 23.20;
7.15 Magazyn TV Śniadaniowej;
8.00 Panorama dnia;
8.15 „Dziedzictwo” - serial etnogr.;
9.05 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.20 Bariery;
10.40 „Cudowne lata” - serial USA;
11.10 „Rodzina Brettów” - serial;
12.00 „Santa Barbara” - serial USA;
13.30 „5 - 10 - 15”;
14.30 „Strefa mroku” - serial USA;
15.00 Kontakt TV;
16.00 Studio im. A.Munka;
18.00 Program lokalny;
18.30 Benny Hill;
19.00 „Uśmiech z Galicji”;
19.30 Publicystyka kulturalna;
20.00 Requiem R.Maciejewskiego;
21.00 „Dwa + 2”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Słowo na niedzielę;
22.05 „Rodzina Brettów” - serial;
22.55 Przegląd muzyczny;
23.15 Komentarz dnia.

NIEDZIELA

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.20;
7.00 Witamy o siódmej;
7.30 Kraj za miastem;
7.55 „Po gospodarsku”;
8.10 „Od niedzieli do niedzieli”;
9.00 Teleranek oraz film „Niebezpieczna zatoka”;
10.30 „Skarby Jasnogórskie” - dok.;
10.55 „Szczęśliwe dni Benedykta Jerzego Dorysa”;
11.25 „Najdumniejsza z pieśni” - program dok.;
11.50 Uroczysta - odprawa warty przed grobem Nieznanego Żołnierza;
13.00 W. Gomulicki „Wspomnienia niebieskiego mundurka” (1);
14.05 TV koncert życzeń;
14.50 „Jedna z żołnierskich dróg” - film dok.;
15.30 „Śluby ulańskie” - film archiw. polski;
16.50 Antena;
17.15 Teleexpress;
17.30 Film dok.;
19.00 Wieczorynka;
20.05 „Fanny i Aleksander” (2) - film szwedzki;

21.20 7 dni - Świat;
21.50 Pieśni patriotyczne;
22.35 Sportowa niedziela.

Program II

CNN - Headline News: 10.00, 0.20;
6.30 Panorama dnia;
6.40 „I wleciał orzeł biały” - program dok.;
7.20 Przegląd tygodnia;
7.55 „Fanny i Aleksander” dla niesłyszących;
9.10 Jutro poniedziałek;
9.30 Program lokalny;
10.15 „Santa Barbara” - serial USA;
11.45 Express Dimanche;
12.05 Polska Kronika Filmowa;
12.15 Studio sport;
13.15 „100 pytań do...”;
13.55 Z batutą i z humorem;
14.15 „Latający doktorzy” - serial;
15.10 Archiwum Kontaktu TV;
16.10 Podróże w czasie i przestrzeni;
17.00 Studio sport;
17.30 Blіżej świata;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Galeria Dwójki;
20.00 Wieczór polski - transmisja z Bazyliki NMP w Gdańsku;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Cztery kobiety” - serial wl.;
23.10 Witkacego wywoływanie duchów;
23.20 Rozmowy bez sekretów;
0.10 Komentarz dnia;
0.15 Akademia wiersza.

PONIEDZIAŁEK

Program I

Wiadomości: 16.00, 19.30, 22.40;
13.30 Spotkania z literaturą, kl. IV;
14.05 Agroszkola;
14.35 Język francuski;
15.05 Zapraszamy;
15.30 Uniwersytet nauczycielski;
16.10 Video-top;
16.20 LUZ;
17.15 Teleexpress;
17.30 Encyklopedia II wojny świat.;
17.55 „Rodzina Kanderów” - serial;
18.50 10 minut;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Nim słońce wzejdzie” - film dok.;
22.10 W Sejmie i w Senacie;
22.55 Jazz Jamboree '90;
23.30 Język niemiecki;
24.00 Kronika mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów.

Program II

CNN - Headline News: 14.00, 0.10;
Uniwersalny kurs języka angielskiego: 17.55, 0.25;
13.35 Przegląd prasy;
13.45 Antena Dwójki;
14.15 Magazyn piłkarski;
15.00 Zwierzęta wokół nas;
15.30 „Szuan” - serial franc.;
16.30 Ojczyzna-polszczyzna;
16.45 „Widziane z Gdańska”;
17.00 Program publ.;
17.30 „Jester Mason i magiczne słuchawki” - film USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Kandydaci na urząd prezydenta RP;
18.40 Przegląd PKF;
19.00 Wieczór 2 z H. Majdaniec;
19.30 Język angielski;
20.00 Auto-moto fan klub;
20.30 Program publ.;
21.00 „Studio tajemnic”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 Rozmowy o cierpieniu;
22.10 „Szuan” - serial franc.;
23.05 Studio im. A.Munka;
0.05 Komentarz dnia.

WTOREK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.30;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Przyjemne z porzytecznym;
9.55 „Dynastia” - serial USA;
12.00 Wokół nas;
12.30 Wśród ludzi;
13.00 Chemia - Stężenie roztworów;
13.30 Od przysłowia do przysłowia;
14.05 Agroszkola;
14.35 „Królowie mórz” - serial dok.;
15.05 W świecie sztuki;
15.30 Tele-radio-komputer;
16.10 Video-top;
16.20 „Tik-Tak” i „Misja Yogi” - pr. prawa po skarby”;
17.15 Teleexpress;
17.30 10 minut;

18.20 Listy o gospodarce;
18.50 „Spin” - mag. popularnonauk.;
19.15 Dobranoc;
19.45 Spotkanie z min. J. Kuroniem;
20.05 „Dynastia” - serial USA;
21.00 Kandydaci na urząd prezydenta RP;
21.30 „Pole chwały” - film dok.;
22.40 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej;
23.40 Język francuski;
0.10 Kronika mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów;
0.25 Mecz: Kasparow-Karpow.

Program II

CNN - Headline News: 7.00, 10.00, 14.00, 23.55;
Uniwersalny kurs języka angielskiego: 7.15, 17.55, 0.10;
7.20 Magazyn TV Śniadaniowej;
8.00 Panorama dnia;
8.10 „Ulica Sezamkowa”;
9.10 „Santa Barbara” - serial USA;
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej;
11.00 „Burda”;
11.15 Filmy W.Allena: „Złote czasy radia”;
12.40 „Z ziemi polskiej” - film dok.;
13.20 Przegląd prasy;
13.30 „Dookoła świata”;
14.15 Magazyn ekologiczny;
14.45 Studio aktywnej Telewizji;
15.00 „Ulica Sezamkowa”;
16.00 „Kontakt TV”;
17.00 „National geographic”;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna;
18.50 Europa: Polacy-Rosjanie;
19.30 Język angielski;
20.00 Non stop kolor;
21.00 Wywiady I. Dziedzic;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Złote czasy radia” - film USA;
23.30 Kulisy;
23.50 Komentarz dnia.

ŚRODA

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.25;
7.40 Express gospodarczy;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 „Odczarowanie lata” - film radziecki;
10.50 „Po sześćdziesiątce”;
12.00 Kryptonim „Klio”;
12.30 Dzieje kultury polskiej - dok.;
13.00 My dorobili;
13.30 Spotkania z literaturą kl.I lic.;
14.05 Agroszkola;
14.35 Ekonomika dla rolnika;
14.45 Chemia bez tajemnic;
15.00 Język niemiecki;
15.30 Uniwersytet nauczycielski;
16.10 Video-top;
16.20 Sami o sobie oraz film z serii „Karino”;
17.15 Teleexpress;
17.30 „System” - program publ.;
17.55 Rolnicze rozmaitości;
18.10 Klinika zdrowego człowieka;
18.30 Sprawa dla reportera;
19.15 Dobranoc;
20.05 Eliminacje ME w piłce nożnej: Turcja-Polska;
21.45 Rozmowy w „Res Publice”;
22.40 „60/90” - magazyn;
23.15 Język angielski.

Program II

CNN - Headline News: 7.00, 10.00, 14.00, 23.15;
Uniwersalny kurs języka angielskiego: 7.15, 17.55, 23.30;
7.20 Magazyn TV Śniadaniowej;
8.00 Panorama dnia;
8.10 „Ulica Sezamkowa”;
9.10 „Santa Barbara” - serial USA;
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej;
11.00 „Burda”;
11.15 „Cory słońca” - serial;
12.15 Kwartet Dety Filharmonii Bałtyckiej;
13.40 Express gospodarczy;
14.20 Przegląd prasy;
14.30 Program publ.;
15.00 „Ulica Sezamkowa”;
16.00 Kontakt TV;
17.00 „Szpital na peryferiach”;
18.00 Program lokalny;
18.30 Kandydaci na urząd prezydenta RP;
19.00 Magazyn „102”;
19.30 Język francuski;
20.00 Film fab.;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „W labiryncie” serial TP;
22.25 Telewizja nocą;
23.10 Komentarz dnia.

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE

Poryte Jabłoń, 18-300 Zambrów

**ogłasza przetarg nieograniczony na
sprzedaż niżej wymienionych maszyn:**

1. **Ciągnik C-60**, nr inw. 364/18/80
cena wywoławcza - 16 000 000 zł,
2. **Ciągnik C-360**, nr inw. 340/60/78,
cena wywoławcza - 16 000 000 zł,
3. **Ciągnik C-330**, nr inw. 388/49/84,
cena wywoławcza - 15 000 000 zł,
4. **Opryskiwacz ORZ 400**,
cena wywoławcza - 3 000 000 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dni po ukazaniu się ogłoszenia
w prasie.

Zainteresowani mogą oglądać sprzęt w dniu przetargu od
godz. 7.00- 10.00.

Uczestnicy przetargu winni wpłacić do kasy
Przedsiębiorstwa wadium w wysokości 10% ceny
wywoławczej w dniu przetargu do godz. 8.00. Zastrzega
się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-20



SPÓLDZIELNIA PRACY
PAPIERNICZO-POLIGRAFICZNA

„POGOŃ”

oferuje

**NAJTANSZE
USŁUGI POLIGRAFICZNE
papiernicze i introligatorskie!**

- paragony - bloczki po 100 k. numerowane - 2500 zł za 1 blok
 - druki manipulacyjne A-5, A-4
luźne - 100-300 zł za sztukę
blokowane po 100 k. - 2000-5000 zł za 1 blok
 - etykiety wielobarwne i jednobarwne - ceny w zależności od formatu i
ilości kolorów np.: format 8x6 cm cena 6 zł za 1 szt.
- Proponowane ceny obejmują koszt materiału. Wykonujemy również zgodnie
z życzeniem klienta wizytówki, reklamówki, druki handlowe, opakowania
z tektury litej i falistej oraz okładki i teczki z folii PCV, wszelkie oprawy
introligatorskie druków, czasopism, książek i dokumentów.

„POGOŃ” TO DOBRA JAKOŚĆ I EKSPRESOWY TERMIN

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

Informacji udziela Dział Techniczny.

tel. 417-484, 417-461 wew 1.

15-232 Białystok, ul. Mickiewicza 56,

fax 852329.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPECJALISTA położnik-gi-
nekolog Lech KOSTEWICZ Ostro-
łęka, Bogusławskiego 6. Ponie-
działki, środy, piątki od 16.00.
Pełny zakres usług specjalistycz-
nych. Zabiegi w uśpieniu.

K-3684-o

LEK. DENTYSTA Jolanta
TREBLIŃSKA Łomża, ul. Ks. Ja-
nusza 14/7. Leczenie zębów w
znieczuleniu, wykonywanie pro-
tez.

K-3703-o

KAMERA VIDEO - filmuje.
Łomża tel. 55-14.

K-1287-oo

LASTRIKO, płytki, schody,
parapety. Łomża, Nowogrodzka 53.

K-02

„**ARKADIA**”, kupno-sprze-
daż lokali, nieruchomości. Łomża
ul. Konstytucji 3 Maja 2, tel.
68-238 (8.00-15.00), tel. 69-908
(15.00-22.00).

K-045-oo

SPRZEDAM dom w Łomży
w stanie surowym zamkniętym,
kupię M-2 lub M-3, tel. 69-908 (po
15.00).

K-045-oo

AGENCJA „LOCUM” sprze-
da M-3 i M-5 w Kolnie. Łomża, ul.
Konstytucji 3 Maja 2, tel. 68-238.

K-045-oo

ŻALUZJE INSTALUJĘ -
140 000 zł/m. Łomża 21-00.

K-053

NOWY DOM (pół bliźniaka)
220 m kw. - sprzedam. Atrakcyjne
miejsce. Mrągowo, tel. 36-36.

K-059

ZATRUDNIĘ murarzy-tynkar-
zy. Praca stała. Łomża, tel. 60-10
(po godz. 17.00).

K-061

EUGENIUSZ BUKOWSKI
- Specjalista chorób dzieci, wizyty
domowe. Łomża, tel. 21-10.

K-063-o

**GMINNA SPÓLDZIEL-
NIA „SCH”** w Nowogrodzie, tel.

K-076-o

765-29 sprzeda do rozbiórki kiosk
w Miastkowie i Zbójnej oraz bu-
dynek po sklepie monopolowym w
Nowogrodzie.

K-19

CZYSZCZENIE dywanów,
Łomża tel. 68-251.

K-066

PLYTKI LASTRIKO gwa-
rantowana jakość. Łomża ul. Wą-
ska 19, tel. 25-68.

K-065-o

POTRZEBNA pomoc do-
mowa na stałe. Zambrów, tel.
28-87.

K-069

SPRZEDAM Fiata 126 na
części. Łomża, Staszica 25, tel.
41-73.

K-071

ŁOMŻA, Gielczyńska 13, dom
jednorodzinny, działka 2 200, bu-
dynki gospodarcze - sprzedam,
lub firmie oddam w dzierżawę.
Bydgoszcz, tel. 42-46-27.

K-072

SPRZEDAM Trabantę na
części po wypadku oraz telewizor
kolorowy trzyletni Helios. Łomża,
Śniadeckiego 3/1 (po 15.00).

K-073

SPRZEDAM kożuch damski,
damską kurtkę futerkową, białą.
Łomża 28-70 (po 16.30).

K-074

„**ARKADIA**” sprzeda mie-
szkania kat. M-2 i M-3 w Łomży,
zamieni M-4 w Łomży na po-
dobne w Białymstoku, zamieni
działkę budowlaną w Koszalinie
na Białystok, sprzeda siedlisko
w Rogonicach. Łomża. tel. 68-
238.

K-075-o

PILNIE poszukuję opiekunki
do dziecka na przychodne. Łomża,
tel. 69-636.

„**TYTAN**” pośredniczy w kup-
nie, sprzedaży, zamianie, wynaj-
mie - nieruchomości, działek, mie-
szkań, lokali użytkowych, stancji.
„**TYTAN**” ul. Polowa 45, tel 64-78
(Dom Technika).

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO „COTEX”

Łomża, ul. Graniczna 46
tel. 256-11, telex 83204, fax 297802

Oferujemy do sprzedaży szeroki asortyment
wyrobów dziewiarskich dla dzieci, młodzieży
i dorosłych oraz ubrania treningowe.
Zapraszamy do współpracy kupców i
hurtowników.

W miastach wojewódzkich poszukujemy lokali
na sklepy firmowe.

K-21

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY W ŁOMŻY

ZAPRASZA w dniu 18 listopada 1990 roku na godz. 16.00 do sali widowiskowej na program
kabaretowy „Jakoś się kręci”. W programie zobaczą Państwo znakomitych aktorów m.in. Alinę
Janowską, Wiesława Michnikowskiego, Jana Kobuszewskiego... Bilety w cenie 11.000 zł, już do
nabycia w pok. 309.

K-26

FABRYKA KOSMETYKÓW „POLLENA-EWA”

w Łodzi
poszukuje:

- lokali sklepowych lub stoisk w jednostkach handlowych na terenie województwa łomżyńskiego w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców,
- hurtowników na prowadzenie działalności handlowej.

Oferty prosimy składać do: Fabryki Kosmetyków "Pollena-Ewa" ul.22 Lipca 15/17, 90-616 Łódź, tel.33-13- 62 - Dział Zbytu, telefax 32-43-90, telex 886769 K-23

"GLINLEX" SPÓŁKA Z O.O. Łomża, tel. 20-93

Porady prawne dla osób prowadzących działalność gospodarczą:

W Zambrowie ul. Białostocka 33/49.
codziennie w godz. 16.00-17.00.

W Łomży ul. Stary Rynek "Pod Arkadami"
w poniedziałki i czwartki w godz. 13.00- 15.00.
Zapraszamy! K-051-00

REGULARNA LINIA AUTOBUSOWA DO ISTAMBUŁU

(wyjazd w każdą sobotę, cena 970 tys. zł z dwoma noclegami i obiadem-kolacją)

NOWOŚĆ:

raz w miesiącu do **BRUKSELI**
(24 listopada, 14 grudnia - 900 tys. zł w dwie strony, 700 tys. zł w jedną stronę).

Tanie wyjazdy

do **BERLINA I HAMBURGA**
Pierwsze terminy wyjazdów
13 listopada.
Cena - od 250 do 270 tys. zł

SYLWESTER w ISTAMBULE

(4 noclegi, 4 obiady-kolacje oraz
całonocny bal za 1 mln 400 tys. zł)

TO OFERTA BIURA PODRÓŻY „JJ”

ŁOMŻA, AL. Legionów 7
(redakcja „Kontraktów”), tel.40-22;

Wyskie Mazowieckie, ul.
Mickiewicza 1a (Komenda Hulca ZHP)
tel.21-48;

Zambrów, ul.Kosciuszki 12.

Zapraszamy do korzystania z
pośrednictwa w rezerwacji i sprzedaży



biletów
lotniczych
do USA

BIURO PODRÓŻY „JJ”

UWAGA!
CO
DZIESIĄTY KLIENT OTRZYMUJE
BONIFIKATĘ W WYSOKOŚCI 50\$

DYREKCJA ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ W ZAMBROWIE

ogłasza

konkurs na następujące stanowisko:

-PRZEŁOŻONEJ PILEGNIAREK SZPITALA.

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni złożyć dokumenty określone w par.7 ust.1 Rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 2 października 1990 r. w sprawie zasad i trybu powoływania oraz przeprowadzania konkursu na niektóre stanowiska w zakładach społecznych służby zdrowia.

Oferty prosimy kierować pod adresem:

Zespół Opieki Zdrowotnej 18-300

Zambrów ul. Plac Sikorskiego 8 z dopiskiem na kopercie
"Konkurs" w terminie 30 dni od daty ukazania się ogłoszenia

K-24

SKLEP MUZYCZNY "CHARLLI"

Łomża ul. Sikorskiego 269 A

zaprasza

Oferujemy instrumenty:

perkusyjne

dęte

gitary

skrzypce

oraz inne artykuły muzyczne K-070

UWAGA MENADZEROWIE, BIZNESMENI, 400 M KW. POWIERZCHNI MAGAZYNOWEJ

czeka na WAS
w Giełczyńcu.
KONTAKT:
Łomża, tel. 68- 234,
69-710
w godz. 14.00-18.00 K-058-

ŁOMŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

Łomża, ul. Nowogrodzka 1

Ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż ściany wyciągowej nr 330, cena wywoławcza - 2 500 000 zł oraz wyłobiarki do zawiasów, nr 3080, cena wywoławcza - 2 000 000 zł.

Przetarg odbędzie się 22 listopada 1990 roku w biurze LPB. Wszelkich informacji na ten temat udziela Dział Głównego Mechanika, tel. 62-21, wew. 46 K-22

"KONTRAKTY" Łomżyński Tygodnik Społeczny. 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.

Redaguje: Władysław Tocki i zespół.

Stale współpracują: Teresa Adamowska, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-

Kondratowicz, Jan Oniszczyk, Wiesław Wenderlich.

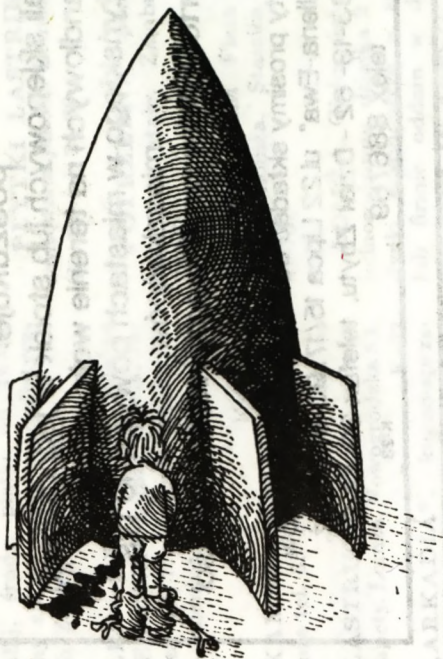
Wydawca: "Gratis" - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.

Skład: Agencja Wydawniczo-Reklamowa „RASTER” ul. Legionowa 13/64, 15-285 Białystok, tel. 289-11.

Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTRAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



Putryna z wierszykiem

Wybory prezydenckie przed nami
 Los narodu się wazy
 Kilku wybitnych polityków
 O fotelu marzy

Jak zgłodniałe sępy
 Wokół niego krążą
 Rozpychają się łokciami
 I do celu dążą

Fotel symbol władzy
 Atlasem jest wybity
 Kto na nim posiedzi
 Zawsze będzie syty

Stoi w wielkiej sali
 Nikomu nie wadzi
 Tylko jeden z chętnych
 Tyłek na nim posadzi

„Fotel”

E.Rogowski
 Lomża

ZAKAZANY

WIC

- Jakie mamy typy dyrektorów?

- Mamy kilkanaście typów, ale najbardziej znane, to: rycerski, bo ma zakuty łeb; hiszpański, bo spadł z byka; dobrodzieja, bo stale powtarza „ja wam

dam!"; pedagogiczny, bo powtarza „ja was nauczę”; inwalidzki, bo jest bez kręgosłupa.

- Czy wiesz, że Nowak, ten znany publicysta polityczny, w druzgocący sposób skrytykował mój program wyborczy?

- Nie przejmuj się. On, jak papuga, powtarza tylko to, co wszyscy mówią.

Policjant: Niestety, panienko, płaci pani mandat. Kapanie w tym miejscu jest zabronione!

Dziewczyna: To dlaczego nie powiedział mi pan tego od razu, zanim się rozebrałam. Stoi pan tu przecież od dłuższego czasu...

Policjant: Bo rozbieranie się nie jest zabronione.

Konkurs na „Dowcip tygodnia” trwa. Chodzi nam zwłaszcza o kawały dotyczące bieżących wydarzeń politycznych. Czytelnik, który nadeśle najlepszy dowcip tygodnia otrzyma zbiorok „Zakazany wic, czyli polski dowcip polityczny 1944-1990”. W tym tygodniu nagroda przypadła Kazimierzowi G. z Kolna za kawał o publicyście politycznym.

Konkurs czytelników

UWAGA! Czytelnicy, którzy nadesłali oryginalny, wycięty z tygodnika kupon, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 1 000 000 złotych.

Niezależnie od nagrody głównej, wśród uczestników, którzy w ciągu dziesięciu dni nadesłali wypełniony kupon, rozlosujemy „Kuchnię polską regionalną”.

KUPON

1) Za najlepszy tekst w tygodniku „Kontrakty” nr.... uważam (wymienić imię i nazwisko autora, tytuł tekstu):

2) Wkrótce chciałbym (chciałabym) przeczytać (podać propozycję tematu):



Krzyżówka Nagrody: nr 7 Książki

1	2	3	4	5	6
7					
			8		
9		10			
		11			
12	13				
14				15	16
			17		
18					
			19		
20					

POZIOMO: 3) załoga największej łodzi wioślarskiej, 7) kolec, 8) sidła, pułapka na zwierzęta, 9) oddalenie się samolotem, 11) miasto japońskie zniszczone przez bombę atomową, 14) miedziany pieniądz, 17) lemoniada, oranżada, 18) tygodnik z programem telewizyjno-radiowym, 19) coś z warzyw, 20) ziółko, gagatek.
 PIONOWO: 1) miara długości, 2) gosci równa odległości od końca kciuka do końca środkowego palca rozpostartej dłoni, 3) część grzyba, 4) pojazd wielokolowy na resorach, 5) człowiek opanowany manią, 6) bezpłodność, 10) wózek z karabinem maszynowym, 12) jedna w sztafecie, 13) w śliwce, 15) filmowy ogniomistrz, 16) pojazd niemowlaka. HCL

Rozwiązanie krzyżówki nr 4
 POZIOMO: wadól, anemia, tytan, istota, plaga, krzak, spółka, struś, lekarz, astma. PIONOWO: wstęp, dętka, lania, nestor, pięćka, lipień, gaigan, kasza, zwrot, kośba.
 Wśród czytelników, którzy w ciągu dziesięciu dni nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, rozlosujemy nagrody książkowe.

Wytnij ! Wyślij ! Wygrasz 1 000 000 zł.